


# DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10 65.

To jest tak proste...  
wystarczy zwrócić uwagę na wytłoczony (na tabletkę) krzyż Bayera, aby uniknąć jednego z licznych naśladownictw

TABLETKI  
**ASPIRIN**



## Uroczystości w Krakowie

### W ku czci Regenta Horthy'ego — Zaszczytne odznaczenie Marszałka Śmigłego Rydza — Uroczysty obiad na Zamku



Regent Horthy udaje się w samochodzie w towarzystwie Pana Prezydenta na Wawel, witany owacyjnie na ulicach miasta przez ludność w strojach ludowych ze szlarami.



Admirał Horthy odbiera w towarzystwie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Śmigłego - Rydza raport od dowódcy kompanii honorowej po przybyciu do Krakowa.

We wczorajszym numerze...  
Najbardziej dokładne szczegóły z...  
bytu Dostojnego Gościa, re...  
ta Horthy'ego w Krakowie...  
o to jak brzmią dalsze wie-

wielką wstęgą węgierskiego krzyża zasługi, który dotychczas nadawany był wyłącznie tylko osobom panującym.

#### Przemówienie Pana Prezydenta R. P.

W czasie uroczystego obiadu galowego, wydanego na Zamku Królewskim w Krakowie, Pan Prezydent Mościcki wygłosił mowę, w której podkreślił datujący się od wieków związek między narodem polskim i węgierskim.

Wzajemne zrozumienie potrzeb w połączeniu ze ścisłym niejednokrotnie współzyciem przez wspólnych monarchów dały trwałe podstawy pod braterską przyjaźń.

Nawiązując te fakty do zacieśnienia stosunków P. Prezydent wniósł toast za zdrowie Regenta i rozwój narodu węgierskiego.

#### Serdeczne słowa Regenta

Regent Horthy w serdecznych słowach podziękował P. Prezydentowi Mościckiemu, zaznaczając, iż z prawdziwą radością przybył z wizytą do Polski, która po odzyskaniu Niepodległości zdobyła sobie należne stanowisko wśród mocarstw świata.

Mimo nieszczęść, jakie nawiadzały naród węgierski, nie zapomniał on nigdy o datującej się od wieków przyjaźni i zawsze starał się dać jej wobec Polski wyraz.

„Jestem pewien, że złączone wysiłki obu narodów będą szły

zawsze po linii zapewnienia dunańskiej części Europy stałego pokoju.

Na zakończenie Admirał Horthy wniósł toast za zdrowie P. Prezydenta i Narodu Polskiego.

W obiedzie, który odbył się w „Izbie Senatorskiej” wzięło udział około 75 osób. Sala udekorowana była zdobytymi przez królów polskich sztandarami, okna zaś i ściany osłonięte wielkim namiotem wschodnim z 16 wieku.

Obiad zakończył się rautem. W godzinach wieczornych Kraków był bogato iluminowany.

#### Wyjazd z Krakowa

Jego Wysokość Regent królestwa Węgier Mikołaj Horthy opuścił Kraków w niedzielę rano.

Wawel opuścił Regent w towarzystwie P. Prezydenta R. P. skąd żegnany przez batalion honorowy, udał się na dworzec.

Na dworcu oczekiwali dygni-

tarze, którzy w sobotę witali przybywającego do Krakowa Regenta. Odprowadzony przez P. Prezydenta Mościckiego zajął J. W. Regent miejsce w swym pociągu.

Z kolei P. Prezydent udał się wraz z Marszałkiem Śmigłym Rydzem i min. Beckiem do swego pociągu, którym odjechał na polowanie do Białowieży. W dziesięć minut później udał się w ślad za nim pociąg J. W. Regenta

#### Polowanie w Białowieży

BIAŁYSTOK. Jak się dowiadujemy, polowanie reprezentacyjne P. Prezydenta R. P. z udziałem regenta Węgier Horthy'ego i jego syna Stefana oraz pozostałych dostojników węgierskich rozpocznie się w Białowieży dziś, tj. 7 bm. i potrwa dwa dni.

W turnusie polowania wezmą udział wyłącznie goście węgierscy.

Termin trzeciego turnusu polowania z udziałem innych gości zagranicznych nie został jeszcze podany.

Pociąg, w którym znajdował się jadący do Białowieży Regent Horthy, przejechał przez Warszawę wczoraj w godzinach popołudniowych.

#### Wyrok śmierci na mordercę

W Sądzie Okręgowym w Toruniu po 2-dniowej rozprawie ogłoszony został wyrok w sprawie przeciwko Tadeuszowi Górzyńskiemu, lat 22, który w roku ubiegłym dokonał na terenie powiatu toruńskiego szeregu krwawych napadów rabunkowych z bronią w rękę, przy czym ofiarą mordercy padł rolnik Herman Sonenberg.

Tadeusz Górzyński skazany został na karę śmierci oraz utratę praw obywatelskich i honorowych na zawsze.

## Dymisja trzynastu generałów

### Przewrót w kierownictwie armii niemieckiej

BERLIN. Wśród zmian, jakie dokonały się w piątek w Trzeciej Rzeszy, wysuwają się na czoło nominacje i przesunięcia w armii.

Przed wszystkim wymienić należy mianowanie Goeringa marszałkiem polnym, wobec czego po odejściu marszałka Blomberga z czynnej służby, Goering stał się najwyższym rangą czynnym wojskowym nie-

mieckim. Niewątpliwie nowa ta godność wzmocni prestiż, aury i znaczenie Goeringa w państwie.

Całokształt zmian jest tak daleko idący i sięga on tak głęboko, że trudno nie dopatrzeć się w nich przewrotu w całym kierownictwie armii.

Zauważyć należy, że zmiany objęły nie tylko stronę admini-

stracyjną, lecz i dowództwo i wyszkolenie.

Ogólne zmiany w armii niemieckiej objęły poza marszałkiem Blombergiem, ministrem Wojny i gen. broni Fritschem, dowódcą sił lądowych, 49 generałów, w tym 20 generałów broni. Z listy tej 13 generałów (9-ciu generałów broni) przeniesionych zostało w stan spoczynku.

#### Wiedzenie zabytków miasta

W gronie ministrów spraw zagranicznych i swity zwiędził na imię Regent cenniejsze zabytki miasta, oraz Bibliotekę...

W drodze powrotnej na Wawel witały Admirała Horthy'ego tłumy publiczności, wznosząc okrzyki na jego cześć. Towarzyszący Regentowi Węgier Marszałek Śmigły Rydz odznaczony został przez niego...

Mleka „ZDROWIE” — Słowackiego Nr. 4 — poleca wyborowe CODZIENNE ŚWIEŻE PĄCZKI i CIASTKA CALEWICKIEGO



### Kalendarz dnia

**7**  
LUTY

PONIEDZIAŁEK

Romualda op. wyznawcy.  
Słowiański Suli-  
stawa bi.  
Stożec wch. 7.9.  
zach. 16.33.  
Księżyc: wschód  
9.25, zach. —

**KRONIKA HISTORYCZNA:**  
1807 Bitwa Napoleona z Rosjanami pod Iławą.  
1878 Zmarł Papież Pius IX, który powołał ostateczny Sobór Watykański.  
1919 Walki gen. Żeligowskiego na Ukrainie.

**PRZYSŁOWIA LUDOWE:**  
Gdy ciepło w lutym, zimno w marcu bywa.  
Długo potrwa zima, to rzecz niewątpliwa.

**RADY PRAKTYCZNE:**  
Jaja zmarła mogą być jeszcze przydatne, zamrażając je b. zimnej wodzie.

**PROSZKI**  
**Kogutek**  
SASTOSOWANIE:  
**GRYPA, PRZEZIEBIENIE**  
**BOLE GŁOWY, ZĘBÓW, itp.**  
ZADAJĄC ORYGINALNE PROSZKI W PAKIETKACH „KOGUTEK”  
FABRYCZNAJAKIE PROSZKI WAM DAJĄ  
SÓDZĘ ZA JUZ NASIŁ ADOWNICTWA  
DROGOWALANT PROSZE „MISRENO-NERWON” KOLEKTOR  
FABRYKA LEKÓW  
KOGUTEK  
FABRYKA „MISRENO-NERWON” SA TEL. W ZABŁOŻU

### Tłumaczenie snów

Achmed Nurra Khan. Thanks. I am delighted with the kindness you showed me.

P. Magdalena G. Utrzy Pani białą osobę, dawno niewidzianą. Szatyn obsypa Panią komplementami. Otrzyma Pani pieniądze. Miła wiadomość będzie z ust starszej kobiety.

Smutna Sienitka. Znajomy kocha Panią. Na loterii może Pani grać na numer, zawierający trzy zera. Będzie rozrywka. Sprzeczka krótka.

P. Maria Antonina. Niepokój będzie bez powodu. Ślub u znajomych. Rozmowa o rzeczach minionych. Zabawa z dzieckiem.

P. Zofiejka. Wydzie Pani za w sierpniu b. r. w Bydgoszczy za wysokiego blondyna, imieniem Zygmunt, którego Pani zna.

P. Luska K. Podoba się Pani bardzo znajomemu szatynowi, który swej sympatii nie wykazuje. Ktoś będzie czynił Pani wyrzuty. Pochwały będą z ust bliskiej osoby (mężczyzny). List nadzieje lub papieru urzędowego.

Stały czytelnik K.K. 39. Poznań. an mężczyźni z innego miasta. Smutek chwilowy będzie. Rozmowa z Marią. Klepot niepełny, chwilowy.

P. Stach m. Opisany sen wróży zdrowia i długie życie.

# Pościg za królem oszustów

## zorganizowany został przez policję całego świata

40 letni obywatel angielski, Stanley Grove Spiro, który dokonał całego szeregu przestępstw na wielką skalę, nie może być ujęty, pomimo że jest ścigany przez władze policyjne wszystkich niemal krajów świata.

Jako młody chłopiec Spiro udał się do Afryki Południowej,

gdzie pracował w banku, który zajmował się prawie wyłącznie sprzedażą akcji kopalni złota. Spiro wróciwszy do Anglii i stwierdziwszy jak wielkie zainteresowanie u publiczności budzą akcje kopalni złota, założył bank pod nazwą „Maclean et Henderson”, który specjalizował się w sprzedaży akcji kopalni złota. Przedsiębiorstwa, których akcje sprzedawał bank stniały jednak bądź w fantazji Spirego, bądź też stały przed ruiną. Mimo to oszustowi znakomicie się powiodło. W ciągu krótkiego czasu zdołał sprzedać mnóstwo akcji i zarobić pół miliona funtów.

Spiro będąc wyrafinowanym oszustem, nie zagarnął dla siebie całego zysku, lecz wypłacał akcjonariuszom dywidendy, chcąc w ten sposób zyskać jeszcze większe zaufanie u publiczności. Mimo tego arcywyrafinowanego kroku, znaleźli się tak ostrożni nabywcy, którzy nie chcieli się opierać wyłącznie na obietnicach banku i na własną rękę zasięgnęli informacji o kopalniach złota. Wówczas bomba pękła. Bank został zamknięty a jego właściciele

skazani na długoletnie więzienie. Tylko dwóm właścicielom udało się uciec w porę: Piremu i jego bliskiemu współpracownikowi, Grahamowi. Policja angielska wysłała za nimi listy gończe i po pewnym czasie nadezła wiadomość z Los Angeles, że tam przyjechał niejaki lord Drummond z przyjacielem, którzy są podobni do rysopisu podanego w listach gończych. Władze brytyjskie prosiły, aby zatrzymano lorda i jego towarzysza. Gdy policja amerykańska przystąpiła do aresztowania ich, okazało się, że w mieście przebywa już tylko Graham. Spiro tknięty złym przeczuciem, ulotnił się w porę.

Od tej chwili rozpoczął się za nim pościg po całym świecie. Z Kalifornii udał się on do Kanady, stamtąd do Paryża, Monte Carlo, Wiednia, Brukseli, Brna i Berlina. Pojechał do Westerland Słyl, gdzie nabył wille i luksusowy jacht. Gdy jednak poczuł, że i tu grunt zaczyna mu się palić pod stopami, wyjechał do Kopenhagi, gdzie podawał się za kupca Jerzego Saville. Z Kopenhagi pojechał do Sztokholmu, gdzie przedstawił się jako kupiec Grove i za-

przyjaźnił się z bankierem Gustawem Katzmannelm. Po wyjeździe z Sztokholmu znikł po nim wszelki ślad. Policja szwedzka przypuszcza, że Spiro udał się do Finlandii, lecz tam na razie nie wpadli na jego trop.

**Wesoły kącik**

### Gdzie jest sprawiedliwość?

Policjant wyszedł z gmachu Cyrku i ujrzał niezwykle gorące widowisko. Na chodniku dwóch jakichś młodzieńców kładło się wzajemnie pięściami. Jednemu ciekła obficie krew z nosa, drugi miał pokrwawione oko.

— Przestać, łobuzy! — wrzasnął przedstawiciel władzy i siłował rozdzielić bijących się. Wówczas jedna z rozpedzonych pięści spadła na nos policjanta.

— Wysoki Sądzie — mówił w parę tygodni potem oskarżyciel publiczny. — Oskarżeni wolałi ordynarną bójkę na ulicy. Stawiali opór władzy. Przesz o surową karę.

— Wysoki Sądzie! — rozpręczał mowę obrońca adwokat. — Zastrzegam się przed narwanianiem tego, co robili moi klientenci, ordynarną bójką. To dwóm młodzi, zapaleni sportowcy, którzy właśnie wychodzili z Cyrku po meczu znakomitych bokserów Kurnoska i Mordalskiego.

Wychodzili z meczu na którym był również pan sędzia Sam pana widziałem w pierwszym rzędzie krzesel.

Otóż jeden z moich klientów twierdził że zwycięstwo Kurnoska było niezasłużone. Drugi upierał się, że Kurnoszek walczył świetnie. Więc dla przypomnienia sobie przebiegu walki postanowili przeprowadzić mecz na ulicy.

I oto ten sam policjant, który przed chwilą oklaskiwał bokserów w Cyrku i wcale nie spisał im protokołu za bójkę, rzuca się nagle między moich klientów, nieostrożnie uderzony ciągnął ich do komisariatu.

Możliwe, że chciał on tu odgrać rolę arbitra. Ale kto wdział, żeby nieostrożnie uderzony arbiter spisywał protokół bokserom? Zeby ich taszczyć do aresztu?

Na czem więc polega przestępstwo moich klientów? Z czego bili na ulicy?

Cóż robić? Są za biedni, żeby sobie wynająć salę cyrku. Pewnością woleliby walczyć w dobrze ogrzanej sali, niż na śniegu i błocie.

Gdzie jest sprawiedliwość, gdzie tam się? Tamtych dwóch z rozbitymi nosami wynoszono na noskach. Urządzone im owacje. Sam widziałem, jak pan sędzia zerwał się z krzesła i bił im brawo!

A tych dwóch skromnych sportowców, w imię sportu rozbijających sobie nosy, traktuje się jak łobuzów i sadza się na ławie oskarżonych!

Dlaczego Kurnoskowi i Mordalskiemu wolno rozbijać sobie nosy i walić się w brzuch? Czy tylko dlatego, że mają sławne nazwiska?

Sport jest dla wszystkich. Proszę o uniewinnienie. Napoleon Sadek.

*Z nieba Ci nie spadnie*



ale możesz wygrać w szczęśliwej kolekturze **J. LANGERA**

gdzie padł 1.000.000 w 33 Loterii oraz ostatnio 8 wielkich wygranych po 100.000

Centrales  
Warszawa, ul. Marszałkowska 121  
Tel. 242-11 - P.K.O. 1667  
Oddziały: Poznań, Sew. Mielżyńskiego 21  
Warszawa: Dworzec Gł. Odjazdowy  
I nad linią średnicową - ul. Targowa 46  
ul. Wolska 13

Przy wypadaniu włosów stosuje się **ESSENCJĘ CHINOWO-CHMIELOWĄ** która przeciwdziałając łojotokowi usunąć łupież - wroga waszych włosów, gdyż łupież jest powodem łysienia

**ESSENCJA CHINOWO-CHMIELOWA** ożywia tkanki skóry, wzmacnia cebulki włosów nadając im gęstość i połysk.

ZADAJĆ W DROGERIACH I PERFUMERIACH!

### Nad szufladą z krawatami

Wy nawet nie wiecie o tym, że mam szufladę z krawatami. Nie, tylko same krawaty. W desenie, bez deseni, z groszkami, bez groszków, z paskami bez pasków, jedwabne, półjedwabne, sportowe, spacerowe, frakowe, wycieczkowe, wizytowe i jakie kto chce. Słowem cała szuflada pełna krawatów. Ale czy wy wiecie, że ja chodzę tylko w jednym i to już dość poważnie wystrzępionym krawacie?

Gdy chce wyjść na miasto i otwieram szufladę, staje tak kobieta przed szafą nabitą sukniami i mówi: „Ja właściwie nie mam co na siebie włożyć”. Ten nie patuje do ubrania, tam ten do koszuł, inny znowu do twarzą. Każdy musi mi przyznać, że na punkcie krawatów mój gust nie ulega żadnej dyskusji. Jestem dżentelmenem, który może mieć pocerowane ubranie, pgnięcony kapelusz, nadgrzyżone obcaszki, ale krawat musi być zawsze pierwsza klasa. Taki już jestem. Jeden gra w karty, drugi pali papierosy, trzeci kupuje bilety na

wszystkie popularne poglądy, a ja kupuję krawaty.

Właściwie po co ja to wszystko kupuję, skoro chodzę stale w jednym krawacie? Pomyślcie tylko: każdy krawat w tej szufladzie nie kosztuje mniej niż 5 złotych. Są i po 15 złotych. I co ja z tym balastem zrobię? Darować nie mogę, bo są za drogie, wyrzucić przez okno także nie wypada. A możeby tak zmieniło namętność? Taka zmiana namiętności podobno bardzo odmładzająco działa na człowieka.

A gdybym tak od dziś zamiast kupować krawaty — zaczął kupować losy? Przecież jedna piątka nie kosztuje więcej od porządnego krawata. Gdzieś czytałem, że w powieży loterii zredukowano ilość numerków w kole o 35 tysięcy i że każda wygrana dzielić się będzie na pięć części. Krawaty leżą sobie w szufladzie i irytują mnie. Czy los kupiony w miejsce krawata irytowałby mnie w ten sposób?

Przed wszystkim, gdybym pieniądze, które tu leżą uwiecznione w krawatach, wydał na kupno losów, byłbym nazbierał tyle tysięcy, że mógłbym w tej chwili wykupić wszystkie najmłodniejsze krawaty w całej Warszawie. A dziś siedzę nad krawatowym lamusem i stwierdzam, że nie mam właściwie co ubrać.

Nie, stanowczo trzeba zmienić namiętność, trzeba się odmłodzić, trzeba się odrodzić wiarą w los, który kiedyś się uśmiechnie i hojnie wynagrodzi za te pełne oczekiwanie godziny.

Dzięki ci, filozofie, za tak wspaniały pomysł. Otdąd kupuję losy. I zacząłem robić zaraz, bo ciągnięcie pierwszej klasy czterdziestej pierwszej Loterii rozpoczyna się już 17-go lutego.

**RADIO**

PNIEDZIAŁEK, 7 LUTEGO

6.15 „Kiedy ranne”. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Od warsztatu do warsztatu: Kupiec i rzemieślnik. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Z pisma po kraju. 16.15 Koncert orkiestry wojskowej. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 „Rentgen i rentgenologia — pogadanka. 17.15 Fragmenty z opery dziecięcej. 17.50 Pogadanka sportowa. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 „Uczmy się polskich tańców”. 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Audycja żołnierska. 19.30 Dyskutowy: „Kino a teatr”. 19.50 Pogadanka aktualna. 21.40 Nowości literackie. 22.00 Koncert Orkiestry Symfonicznej. 22.50 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywkowy. 14.00 Pare informacji. 14.05 Program na jutro. 14.10 Muzyka wokalna. 15.00 Muzeum Archeologiczne — reportaż. 15.10 Wiadomości sportowe. 15.15 Wiadomości sportowe. 15.15 Muzyka lekka. 18.00 Recital fortepianowy. 18.50 Muzyka lekka. 19.55 Życie kulturalne stołeczne. 22.00 Reportaż. 22.15 Muzyka taneczna.

**JESTEŚMY JEDNEJ KRWI**

ZŁOŻ GROSZ NA SZKOLNICTWO POLSKIE ZA GRANICĄ

KONTO P.K.O. Nr 21.895

**HUMOR.**

— Panie starszy, ten rak ma tylko jeden kleszcz!

— Drugi stracił w walce.

— Tak? Niech mi pan poda w takim razie zwycięzcę!

*jaśniejszy i milejszy jest światło*

*gdy światło*

**PHILIPSA** *z kartówek i kartonów*

### Na małej wokandzie...

### Złośliwa natura czyli: „Los plata figle”

(A.E.) Na ulicy Długiej pobił się pan Salomo Gips ze swą żoną. Każde z nich wołało: „Dwojka przy mnie!”, a walczyli tak zawzięcie, że dopiero interwencja policjanta spowodowała chwilowe zawieszenie broni.

Zajście powyższe pociągnęło za sobą sprawę w sądzie starościskim.

taką odpowiedź: „Jak się troje dzieci nie dają podzielić, to muszą być cztery. Idźcie więc do domu i zaczekajcie na czwartę!”.

I myśmy poszli do domu. A było to półtora roku temu.

Pan sędzia wzruszył ramionami.

— Więc czemuście się pobili? Czyście się nie zastosowali do rady rabina?

— Owszem — westchnął pan Salomon.

— No i co?

— No i nic. Znowu się nie można podzielić.

— Dlaczego?

— Bo czy z moją żoną można dojść do ładu? Tym razem urodziła bliźnięta!

— O cóż wam poszło? — spytał sędzia.

— O dzieci — odparł ponurym głosem pan Salomon.

Uważa pan sędzia, my już od dawna chcemy wziąć rozwód. Tylko była trudność z trójką naszych dzieci. Bo ja chciałem wziąć dwoje i ona chciała tak samo.

Więc myśmy poszli z tą sprawą do rabina i pytamy się go, co mamy zrobić; przecież troje dzieci nie dają się podzielić na równo. To rabin pomyślał i dał



# Reforma uposażeń w przyszłym roku

## Komisja sejmowa zwiększyła budżet o 28 milionów zł

Po referencji generalnym budżetu, którego mowę drukowali wczoraj zabrał głos cepr. Kwiatkowski, stwierdzając, że Rząd traktuje zagadnienia pracownicze bardzo poważnie. Nie może jednak podwyższyć uposażeń, gdyż to gołoby w równowagę budżetową, a wszelkie kłębki budżetowe odbijają się najsilniej na rzeczach pracowniczych.

Reforma uposażeń urzędniczych będzie możliwa dopiero roku przyszłym.

W zakończeniu p. wiceprez. stwierdził, że dużo mamy jeszcze do odrobienia, nie możemy więc ani zmniejszyć podatków, ani wyszukiwać nowych źródeł zadań, które by wyładowały wydatków nieprzewidywanych w budżecie.

Zadaniem ministra Skarbu i gospodarzów tym, co ma dyspozycji musi się więc bro przed naruszeniem równowagi jaką zawiera przedłożony budżet.

W przemówieniu wiceprez. Kwiatkowskiego rozpoczęła dyskusja. Pos. Pacholezyk przedstawił wniosek o skreślenie artykułu 12 ustawy skarbowej, o niezgodnego z konstytucją. Wykuł ten przedłuża podatek celny.

Pos. Dudziński, referent budżetu Ministerstwa Komunikacji, wyraża, że wniosek swój o przesunięcie wpłaty 42 mil. zł. z P. K. P. do Skarbu Państwa

zgłasza jako dezyderat, albowiem w obecnej sytuacji Minister Skarbu mocen jest każdą uchwałę Sejmu unicestwić. Mówca stwierdza, że Izba nie wiele ma tutaj do gadania.

Przewodniczący pos. Kozłowski zakomunikował komisji, że przewidując spór w tej mierze porozumiał się z marszałkiem Sejmu, który oświadczył, iż nie

widzi w art. 12 ustawy skarbowej żadnej sprzeczności z Konstytucją.

Z kolei przystąpiono do głosowania nad zgłoszonymi poprawkami do projektu ustawy skarbowej preliminarza budżetowego. Uchwalono jedynie poprawki, uprzednio uzgodnione z Rządem, pozostałe zostały odrzucone.

W wyniku zmian przeprowadzonych przez komisję budżetową wysokość budżetu przedstawia się jak następuje: wydatki 2.474.935.020 zł. dochody 2.475.029.535 nadwyżka dochodów nad wydatkami wynosi zatem 94.515 zł.

Komisja budżetowa zwiększyła więc o około 28 mil. zł. zarówno dochody jak i wydatki.

### ODCISKI usuwa bezpowrotnie SALVATOR

## Samoloty będą ostrzeliwane

### Energiczna reakcja rządu brytyjskiego

LONDYN. Zatopienie przez bombardowanie z powietrza statku brytyjskiego „Alcira” wywołało natychmiastową reakcję rządu brytyjskiego.

Wczoraj przed południem odbyło się w M. S. Z. pod przewodnictwem min. Edena posiedzenie obecnych w Londynie członków gabinetu brytyjskiego.

Narada ministrów postanowiła, aby przewidziane już poprzednio w związku z zatopie-

niem statku „Endymion” rozszerzenie zarządzeń w akcji patrolowania Morza Śródziemnego w odniesieniu do łodzi podwodnych rozciągnięte zostało również na samoloty.

Odtąd więc okręty, pełniące czynności patrolowania Morza Śródziemnego, ostrzegane będą samoloty, szybujące nad szlakami przeznaczonymi dla żeglugi międzynarodowej, aby zeszły z tych szlaków w przeciwnym bowiem razie będą ostrzeliwane.

Powyższe postanowienia, które rząd brytyjski zamierza natychmiast wprowadzić w życie, na odcinkach powierzonych patrolom brytyjskim zakomunikowane zostały w godzinach po południowych obu partnerom akcji patrolowania Morza Śródziemnego: Francji i Włochom.

Równocześnie rząd brytyjski postanowił wzmocnić znacznie liczbę jednostek morskich przeznaczonych dla akcji patrolowania Morza Śródziemnego.

## Handlowali kośćmi... ludzkimi

### Niezwykła afera dwóch woźnych prosektorium w Warszawie

Z gmachu prosektorium w Warszawie ginęły od pewnego czasu w tajemniczych okolicznościach części ciała trupów na których studenci medycyny dokonują sekcji anatomicznych.

Powiadomiony o tym wypadku zarząd prosektorium starał się przez dłuższy czas wyjaśnić zagadkę, w wyniku czego ustalono, iż gina przeważnie kości ludzkie. Kto dopuszcza się ma kabrycznej kradzieży i w jakim

celu nie zdołano wyjaśnić. Mimo zatrzymania i badania wszystkich członków służby zakładu nie natrafiono na ślad zagadkowych złodziei.

Ponieważ kradzieże powtarzały się nadal otoczono lokal dyskretną obserwacją. Prowadzone dochodzenie ustaliło, iż w sklepach, sprzedających przybory naukowe i anatomiczne pojawiły się większe ilości szkieletów i czaszek ludzkich.

Po nitce do kłębka rozwikłała no afere. Pytani właściciele obajśnili, że w towar ten zaopatruje ich jeden z woźnych prosektorium. Wobec takiego stanu rzeczy szybko już zdołano zde maskować handlarzy.

Jak się następnie okazało, a ferzystów było dwóch. Wykradali oni kości po kilka sztuk na raz, nie chcąc budzić podejrzeń, po czym czyścili je dokładnie i kompletowali. Gdy mieli już komplet gotowy, składali szkielet i sprzedawali go do sklepu. Jako warsztat pracy służyło im prywatne mieszkanie jednego z nich, gdzie odbywały się przygotowania, preparowanie i montowanie szkieletów.

Powiadomiona o wszystkim policja zajęła się obu woźnymi. Wykryto, iż proceder swój uprawiali oni już od dłuższego czasu, czerpiąc z niego wcale po każde zyski. Zaznaczyć należy, że schwytano ich na gorącym uczynku kradzieży kości.

Zarząd prosektorium usunął oczywiście obu woźnych z zakła

du. Obecnie policja stara się ustalić w których sklepach sprzedawali oni swe „wyroby”.

Nazwiska aresztowanych trzymano się ze względu na dobro toczącego się śledztwa w ściślejszej tajemnicy.

## Zmiany w Rzeszy w karykaturze



Marsz. Blomberg, który otrzymał dymisję ze stanowiska ministra Spraw Wojskowych



Goering, który został przez kanclerza Hitlera mianowany marszałkiem polnym



Ribbentrop dotychczasowy ambasador w Londynie mianowany ministrem Spraw Zagranicznych

**MADKI DO UST SZACHA**

to gwarancja  
czystości  
i naturalności ust.

WYKONANE  
w naturalnych składnikach

**SZACH WARSZAWA**

## Ważnia antysemitka w Wiedniu

WIEN. Wczoraj w Wiedniu młodzież antysemitka zaatakowała szereg sklepów i kawiarnię żydowską, a następnie zalała zapaloną bombę do synagogi żydowskiej. Zarząd został natychmiast stłumiony. Policja aresztowała kilkunastu młodych ludzi.

## Czy możliwe!!!... a jednak możliwe!!!...

że każdy, kto zwraca się po przeprowadzie do Wszechświatowej sławy Jasnawidza - Psychografologa Wielkiego Mistra N. W. T. Abdel Hanima (Dypłomowany przez Związek Zawodowych Metapsychików pp. Profesorów i pp. Doktorów Medycyny) otrzymuje darmo najnowszy wynalazek klucza wibracyjnego „Samodgadywacz”, który jest niezbędny dla każdej osoby. We wszystkich sprawach jak przeprowadzenie na przyszłość, zdobycie miłości pożądanego osoby, kradzieży, odnalezienia skarbów, osób zaginionych itp. sprawach, zwróć się natychmiast do niego. O ile posiadasz szczęście do gry, to Abdel Hanim wybierze Ci szczęśliwy numer Losu, który Ci przyniesie szczęście, a tego numer zostanie wybrany na podstawie obliczeń kabałistycznych w wizer mediałno astralnej. Napisz jeszcze dziś do niego i podaj dzień, miesiąc, rok urodzenia, czytelny adres i jeżeli chcesz, to załącz jeden z twoich znaczki pocztowymi (do środka listu) na koszty portu. Na często udzielane zapytania P.T. Klienteli, wyjaśnia się. Abdel Hanim jest wyznawcą katolickiego. Adresować: Ab-del Hanim, Lwów 1, ul. Wronowska

## Walka z łodziami podwodnymi

### Włochy przyjęły angielską propozycję

RYM. Ukazał się tu komunikat „Informazione Diplomatiche” donoszący, że rząd brytyjski zwrócił się do rządu włoskiego z propozycją, aby Anglia, Francja i Włochy zastrzegły swoim okrętom wojennym prawo przemieszczania każdej łodzi podwodnej, jaka pojawiłaby się w zachodnim Morzu Śródziemnym.

nadzorowi patroli morskich 3-cho wspomnianych państw.

Rząd włoski natychmiast przyjął się do tej propozycji, a włoskie władze morskie otrzymały instrukcję stosowania zaproponowanych środków w zachodniej strzynie Morza Śródziemnego, przydzielonej Włochom.

We włoskich kołach opinii publicznej, głosi „Informazione

Diplomatica” podkreślają, że zgoda Włoch na propozycję angielską udzieloną została z tym większą gotowością, że Włochy bardziej, niż inne mocarstwo, zainteresowane są w utrzymaniu wolności i bezpieczeństwa żegluzi na Morzu Śródziemnym oraz we wzmocnieniu środków gwarantujących tę wolność i bezpieczeństwo.

**Tak!**

gram talko  
**U WOLANOWA**

Warszawa, Marszałkowska 154  
P. K. O. 18814

## Doboszyński popełniłby harakiri

### gdyby był Japończykiem...

W drugim dniu rozprawy przeciwko Doboszyńskiemu zeznał w dalszym ciągu oskarżony, charakteryzując stosunki we wrześniu 1935 roku, twierdząc, że w tym czasie poczęły wzrastać wpływy komunistyczne.

Dalej Doboszyński twierdzi, opowiadając o wpływach żydowskich na życie gospodarcze, że w akcji gospodarczej przeciw Żydom nie spotkał się z poparciem władz, a przeciwnie z utrudnieniami, które m. in. przejawiały się w odmowie pozwolenia na założenie kasy bez procentowej. Natomiast akcja

odwzajemna straganów powiodła się.

Na pytanie przewodniczącego, jakie były jego zamiary, gdy poszedł na Myslenice i czy nie było to wszystko właśnie wodą na młyn komunistyczny, Doboszyński unika odpowiedzi.

Reasurując swe wywody, oskarżony twierdzi, że nie dążył do władzy, lecz wystąpił, by zwrócić na coś uwagę i dodaje, że gdyby był Japończykiem, popełniłby harakiri.

Po zeznaniach kilku świadków Sąd odroczył rozprawę do poniedziałku.

**Nigdy nie jest zapóźno** myśleć o zdrowiu, tym bardziej jeżeli cierpisz na chorobę rzek, pęcherza, wątroby, kamieni żółciowych, ziej przemiany materii, na bóle artretyczne, czy podagryczne, wzdęcie brzucha, odbijanie się lub skłonności do obstrukcji. — Pamiętaj, że nigdy nie będzie zapóźno, o ile używać będziesz ziół morzopodobnych „DIUROL”, które zapobiegają nagromadzeniu się kwasu moczowego i innych szkodliwych dla zdrowia substancji, zatrzymujących organizm. — Dziś jeszcze kup pudełeczko ziół „DIUROL”, a gdy przekonasz się o dodatkowych skutkach ich działania, zalecać będzieś i swym znajomym. Sposób użycia na opakowaniu. Oryginalne ZIOŁA „DIUROL” GASECKIEGO (z kogutkiem) sprzedają apteki i sklepy apteczne.



# TADEUSZ RY. DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE,  
MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU

Tadeusz przybył wraz z partią robotników na katorgę, gdzie podczas pracy znacano się nad katorżnikami. Pewnego razu, Tadeusz nie mógł dłużej nad sobą panować społeczko-  
wał jednego ze strażników. Wnet rzucili się nań inni nadzorcy i pobili go dotkliwie.

Po chwili leżał już Tadeusz nieprzytomny. Gdy wrócił do przytomności, poczuł wokoło wilgoć i zgniliznę. Cicho westchnął.

Cóż się z nim stało? Skąd znalazł się tu w tych ciemnościach? Czemu palą go wszystkie członki ciała? Czemu pali go głowa? Czemu boli policzek, jak gdyby ktoś krajał go nożem? Czemu język jego przychył się do podniebienia?

Powoli zaczął przypominać sobie, co się z nim stało. Usiłował usiąść, ale wnet upadł na kamienną posadzkę.

Leżał tak czas dłuższy, na wpół przytomny. Na chwilę budziła się w nim świadomość, ale wnet wydało mu się znowu, że wpadł w otchłań przepaści.

Powtarzało się to wielokrotnie. Nie wiedział, jak długo tu leży. Nie wiedział, czy jest teraz dzień, czy to noc. Gdzieś z oddala dochodziły go jakieś tępe dźwięki, które wnet ginęły w ciszy.

Czas dłużył mu się. Może dzień to trwało, może dwa, a może jeszcze dłużej. Kto wie, jak długo tak leżał.

Nagle otworzyły się drzwi. Światło wpadło do celi karceru i oświetliło wilgotne ściany.

— Wstać! — rozległ się jakiś głos!

Tadeusz nie ruszył się z miejsca.

— Wstać! — krzyknął strażnik jeszcze głośniej.

Tadeusz spojrzął na strażnika mętłym wzrokiem i ledwo dosłyszalnym głosem powiedział:

— Nie mogę wstać!

— Lenisz się? Dostałeś dobrze w mordę, co? No, popamiętasz jeszcze, a teraz wstać natychmiast!

— Nie mogę wstać — odrzekł Tadeusz cicho.

Przybył nadzorca. Z początku zaczął krzyczeć i klnąć, ale gdy spojrzał na jego twarz, na skulone ciało, szepnął strażnikowi:

— Zawieź go do szpitala.

Tego samego dnia odwieziono Tadeusza do szpitala więziennego w Irkucku. Białe ściany, białe łóżka i biała pościel podzielały nań kojąco. — Już dawno, bardzo dawno nie widział wokół siebie takiej bieli.

Chorzy w sąsiednich łóżkach wypytywali go, kto go tak pokaleczył.

— A bo nie wiecie kto? — odrzekł Tadeusz.

W więzieniu co prawda siedzą złodzieje, mordercy,

bandyci, ale mają w sobie więcej ludzkości, aniżeli psy carskie.

— A ty, jak widać, jesteś polityczny... Tylko wasi tak mówią — powiedzieli chorzy — Za co ciebie tak skatowali? Nie widać twoich oczu! Twarz twoja jest zupełnie nabrzmiąta... Potłukli jak kotlet...

— Dlaczego? — westchnął cicho Tadeusz — Dlatego, że stanąłem w obronie pokrzywdzonego.

W szpitalu więziennym pozostał Tadeusz dwa tygodnie. Potem zawezwał go naczelnik więzienny do siebie, oświadczył mu, że nie odcierpiął jeszcze kary za to, że ośmielił się podnieść rękę na swego strażnika.

Tadeusz milczał. Rozumiał, co naczelnik ma na myśli.

— A zatem, parszywy Lachu, podniosłeś dłoń na służę jego cesarskiej mości! Myślisz, że ci to wszystko ujdzie na sucho, co?

Tadeusz usiłował za wszelką cenę zapanować nad sobą, by móc odpowiedzieć jak najspokojniej.

— Panie naczelniku — powiedział — sprawa nie uszła mi już na sucho. Dwa tygodnie przeleżałem w szpitalu.

— Milcz, ty psie — zażurzył naczelnik, uderzwszy pięścią o stół — Wy Lachy macie zawsze czelność! Słuchaj, co do ciebie mówię, za pobicie strażnika zostałeś ukarany przez pana prokuratora na karę stu różg!

Naczelnik rozsiadł się wygodnie w swym fotelu, pogładził swe gęste wąsy i dodał:

— Ale jest rada, mam wyjście. Podaruję ci tę karę...

Sto różg, braciszku, to nie przelewki... Masz kłęknać, widzisz, oto tu... przed tym obrazem...

— Przed obrazem naszego baliuszki-caria... — naczelnik wskazał palcem wieki obraz cara Mikołaja II.

który wisiał na ścianie — A gdy uklęknie przed obrazem naszego batuszki, masz krzyknąć trzykrotnie głośno: Niech żyje car! Precz z buntownikami!

Precz z niepodległą Polską! — A jeżeli wypowiesz te słowa, to daruję ci tę karę.

Tadeusz stał milczący. Dłonie jego, zwisające z obu stron, skurczyły się w pięści. Zagryzł wargę i w oczach jego ukazał się dzwiny blask.

Tak zapewne spoglądali święci, gdy szli na plac egzekucji.

— No, czemu milczysz? — zmarszczył naczelnik brwi.

— Panie naczelniku! — powiedział drżącym głosem Tadeusz — Czy wolno mi o coś zapytać?

— Pytać? O co chcesz pytać?

— Chciałem zapytać, czy podziękowałby pan

mordercy swego brata? Gdyby naprzykład ktoś morderował pańską matkę, albo pańskiego o'ca?

Naczelnik spojrzął się zagniewany na Tadeusza, nie rozumiejąc znaczenia tych słów. W każdym razie czuł, że w tym pytaniu tkwi coś z buntownika.

— Co to za gadanie? Co to ma znaczyć? — krzyknął.

— Panie naczelniku — usiłował Tadeusz panować nad sobą. — Panie naczelniku, ja przecież nie ko pytałem...

— Tu się o nic nie należy pytać, tu należy powiadać... I wykonywać rozkazy!

— Panie naczelniku, wobec tego nie mogę wykonać pańskiej propozycji — Tadeusz mówił powolnym siebie głosem. — Nie mogę wykonać tego, nie mogę kłęknąć przed tym, kto zniczył moją czystą, który skuli najlepszych synów mojej ojczyzny w kajdany...

Twarz naczelnika spochmurniała i nabiegła krwią. W oczach jego ukazały się błyskawice gniewu. Na uszach jego ukazała się piana złości.

Ten więzień śmie bluźnić! Tego jeszcze nikt śmiało powiedział! To jest niesłychane! Nie stoję, ale dwieście powinien otrzymać ten przeklęty Polak.

— Ach, ty psie — wyrwało się po przez zęby — Ja cię nauczę! — Przyłożył pięść do twarzy Tadeusza.

Zadzwonił. Do gabinetu wbiegło dwóch strażników.

— Wyprowadzić! — krzyknął, miotając się złości.

Strażnicy wyprowadzili Tadeusza. Naczelnik krzychał wślad za nim:

— Czekaj ty psie, skórę z ciebie zedrę!

Po opuszczeniu szpitala został Tadeusz osadzony w pojedynczej celi. Teraz wprowadzono go znowu do tej samej celi. Gdy drzwi za nim zamknęły, opadł na ławkę i zaczął rozmyślać o tym, co go oczekuje.

Chłosta. Razu pewnego był świadkiem sceny, gdy bito więźnia. Było to po jego powrotnym wzięciu. Przez okienko widział, jak bito na podłożu więzienia. Ta egzekucja wywarła na nim odrażające, tak ohydne wrażenie, że nie mogąc nować nad sobą gryzł swe paznokcie. A teraz zszony będzie znieść tę straszną egzekucję...

Tak miał do wyboru! Uklękając przed obliczem cara, krzyknąć hurra na cześć cara. Tęga kara, który zabronił nauczenia języka polskiego w szpitalach kara, który o'czyzną zamienił w „prywislanski kraj”, cara, który wysłał na szubienicę najszlachetniejszych synów narodu. Cara, który setki i dziesiątki tysięcy ludzi zesłał na Sybir. Miał przed sobą zem tego cara uklęknąć. Co najwyżej może na obłęd tego cara splunąć!

Nic ponadto.

Długo jednak nie miał czasu na rozmyślenie. Drzwi celi otworzyły się nagle, na progu stał warownik, który krzyknął:

— Wyjść!

Tadeusz zrozumiał, dokąd go teraz prowadzą.

(Dalszy ciąg jutro)

## Nowela

### Karol i jego sobowtór

Karol, który zmieniał nazwiska zależnie od okoliczności, był w ponurym nastroju. Siedział na tarasie kawiarni w Nicei i kłął w duchu na czym świat stoi.

Trzy razy, pomyślał, zgrzytając swymi pięknymi zębami, zmieniał w ciągu ostatniego miesiąca nazwisko i miejscowość: w Monte Carlo występował jako Carlos Marques de Hontanon, w Rapallo jako Charles de Chillon, a obecnie w Nicei jako hrabia Siedlecki. Ale to wszystko nie dało pożądanego skutku.

Nagle z ponurych myśli wyrwał Karola jakiś nieznamy głos:

— Baron Torstensen? Nie, to niemożliwe!

Karol skinął głową i jednocześnie pomyślał.

— Baron Torstensen? Nigdy nie slyszalem podobnego nazwiska. Czy to czasem nie fortel policji nicejskiej?

— Sądziłem, że pan jest jeszcze w Saint Moritz — ciągnął w dalszym ciągu nieznamy. — Musiał pan wyjechać zaraz po mnie, gdyż ja tu bawię całkiem dwa dni. Gdzie pan mieszka?

Karol w mgnieniu oka odzywał się, że dopiero wczoraj przyjechał swoim wozem na Riwiere, że nie mieszka w Nicei, a tylko w Beaulieu, że pragnie

pohulać nieco na Złotym Wybrzeżu. Przy tym spoglądał bezczelnie w oczy przyjacielowi szwedzkiego barona. Ale ten nie połapał się, że nie mówi z baronem. Widocznie podobieństwo między nimi musiało być uderzające.

Po pożegnaniu nowego znajomego Karol wiedział już co ma uczynić. Pobiegł do hotelu, zapłacił rachunek i w dziesięć minut później siedział już w pościgu idącym na północ. Karol wy dobył od przyjaciela szwedzkiego arystokraty, że baron Torstensen, który pochodził z jednej z najbogatszych rodzin szwedzkich, i który był do niego ludzko podobny, mieszkał w luksusowym hotelu w Saint Moritz. Jeśli na tym podobieństwie nie da się sporo zarobić, pomyślał Karol, to nie warto, aby nosił miano międzynarodowego hochsztaplera.

Po przybyciu do Saint Moritz Karol udał się do hotelu, w którym mieszkał baron. Gdy przekroczył próg hotelu, zmierzając udać się w głąb sali i poczękać na swego sobowtóra, podszedł do niego portier i biorąc go za barona, wręczył mu dwa listy. Karol podziękował, wziął listy, usiadł za filarem i przejrzał listy. Jeden był pisanym po szwedzku i tego nie zrozumiał, a drugi pochodził od kiejś paryskiej kochanki baro-

na, która zapewniała go o swej gorącej miłości. Po pięciu minutach wyszedł z windy jakiś pan, w którym Karol poznał siebie i zapytał portiera o listy. Ten oświadczył, że wręczył je już baronowi.

Karol postanowił go śledzić, aby poznać jego znajomych i przyjaciół. Karol wyszedłszy z hotelu, nałożył okulary i trzy mając rękę przy ustach, szedł za swym sobowtorem. Z zadowolaniem stwierdził, że arystokrata ma tu wiele znajomych, ponieważ co kilka chwil kłaniał się komuś innemu. Najważniejsze jednak nastąpiło, gdy baron wszedł do jednego z banków. Jego cień udał się za nim i okręciwszy twarz szalem, stanął przy pulpicie w odległości metra od Szweda. Urzędnik bankowy przywitał barona jak starego znajomego, gdy ten przedłożył mu czek z łatwym do podrobienia i skróconym podpisem składającym się ze słowa „Torst” i dwóch zakrętasów. Po chwili Karol wykradł się z sali, wpadł do bramy najbliższego domu, zrzucił szal i okulary, wyjął czek na cztery tysiące koron i zaopatrzył go w podpis podobny do podpisu swego sobowtóra.

W międzyczasie Szwed opuścił bank, a po kilku chwilach przy okienku kasy zjawił się Karol. Uśmiechnął się do urzędnika i oświadczył, że zapomniał o rachunku w hotelu, który dzisiaj ma zapłacić. Z tego powodu musi podjąć większą sumę. Kasjer nie podejrzewając niczego,

wziął czek i nie sprawdzwszy nawet numeru na czeku, wyplacił mu pieniądze.

Był to dopiero początek. W ciągu najbliższych dni Karol jeszcze trzy razy podjął pieniądze w banku, pożyczyl od trzech przyjaciół barona po sto funtów, i wyłudził od trzech bogatych kobiet, którym się oświadczył, po branzolecie. W ciągu jednego tygodnia zdołał być on niemalą sumkę, bo aż trzy tysiące funtów.

Ale przed wyjazdem, postanowił choć jeden raz odwiedzić „swoją” pokój.

Punktualnie o jedenastej Szwed opuścił swój pokój, a po pięciu minutach „baron” wrócił i poprosił w portierni o klucz, co nie wzbudziło żadnego podejrzenia u urzędnika hotelowego. Przybywszy na pierwsze piętro, Karol otworzył drzwi do „swego” pokoju, a następnie szafę i walizy. Nie znalazł tam nic poza bielizną i ubraniami. Gdzie do diaska Szwed wzięł swoje spinki do fraka i portfel, papierosnicę, zegarki i tysiące drogocennych drobnotek, jakie posiadają tego rodzaju wytworni panowie!

Nagle ktoś się roześmiał nad uchem Karola, który był zajęty poszukiwaniem drogocennych przedmiotów. Hochsztapler podniósł głowę i odskoczył w bok. Przed nim stał baron, który śmiał się do rozpuku.

— Ach co za podobieństwo! — rzekł w końcu. Dopiero teraz zauważyłem, dlaczego od tygodnia tak nagle zmienił się do



KOLEKTURA  
**ALJOT**  
J. HORODYSKA  
WARSZAWA • SENATORSKA 11

GDZIE MILION PA  
JUŻ DWA RA

mnie stosunek moich znajomych — a podając rękę oniemiemu Karolowi, — dodał. — Szedł jednak niestety prosząc, zaniechał pan swej działalności na terenie Saint Moritz, ponieważ tutaj ja pracuję. Jest to dość ryzykowne, że znając twarz, a gdy ukazuje się ona podwójnym wydaniu, to nie się to zbyt niebezpieczne. Nie posłucha pan mojej rady, będę musiał zawiadomić moją przyjaciół, komisarzy policji pańskim pobycie w Saint Moritz. Wolalibyśmy jednak uniknąć podobnego zawiązania sprawy, gdyż jestem na ogół żywo usposobiony względem kolekcjonerów na fach



# Kronika sportowa

## Ugościć i... pokonać!

Oto hasło bokserów na mecz z Niemcami w dniu 13 lutego

Obóz bokserów w Poznaniu przed meczem z Niemcami już się rozpoczął. Forma poszczególnych bokserów nie jest jeszcze dotychczas znana. Mamy prawo jednak wierzyć, że w dniu 13 lutego bokserzy nasi będą absolutnie gotowi do ciężkiej walki o prymat w boksie europejskim.

Niemcy zaawizowali już swą ósemkę w składzie: Tietsch, Graaf, Völker, Heese, Murach, Campe, Vogt, Runge. Jest to w chwili obecnej najsilniejszy skład Trzeciej Rzeszy, gdyż tak na przykład Nürnberg jest

niezdolny do walk, a inni przed tym nominowani odbywają służbę wojskową.

Teoretycznie drużyna nasza winna wyjść zwycięsko z tego spotkania. Powiadamy teoretycznie, gdyż kto zna tajemnice ringu ten doskonale rozumie, że często najbardziej murywany faworyt z powodu nagłej i nieoczekiwanej niedyspozycji może zawieść i zainkasowane przed spotkaniem (na papierze) punkty trzeba ze smutkiem i goryczą oddać przeciwnikowi.

Nie ulega wątpliwości, że Niemcy przykładają wiele wa-

gi do spotkania w Poznaniu. Aczkolwiek prasa niemiecka mało na ogół miejsca poświęca spotkaniu z Polską (czyżby umyślnie dla odwrócenia uwagi opinii?) z każdego jednak wiersza najdrobniejszej choćby notatki przebija powaga w traktowaniu wszelkich opinii.

Nie ma oczywiście tej specjalnej buty i pychy, ale spokojna ocena ważnego wydarzenia. Już to samo świadczy, że Niemcy woleliby mieć spotkanie z Polską poza sobą i wpisać do swego bogatego almanachu jeszcze jedno... zwycięstwo nad Polską.

Otóż to właśnie! Nasza dziel-

na ósemka winna postarać się, aby Niemców ugościć jak najcieplej, ale jednocześnie wysłać ich do domowych pieleszy z odpowiednim... bagażem, innymi słowy z odpowiednim stosunkiem punktów.

Zrozumiałe, że na tym jednym meczu nie odrobimy ujemnego bilansu z Trzecią Rzeszą, ale na tym jednym meczu możemy zyskać jedno: przekonać Niemców, że w chwili obecnej jesteśmy najsilniejszym mocarstwem bokserkim w Europie. Niemcy powinni o tym jak najdosadniej się przekonać.

I dlatego nie tracmy... okazji. (mecz.)

### Gassowski pokonany

POZNAN. Pierwszy dzień zimowych lekkoatletycznych mistrzostw Polski przyniósł niebyłej sensacją. Oto Gassowski, który zdaniem trenera Petkiewicza, miał w tym roku zupełnie „pognać” Kucharskiego, przegrał 800 mtr. w beznadziejnym sopsób.

Zwyciężył Staniszewski w czasie 2:06,4. Na drugim miejscu Soldan, a dopiero trzecim był Gassowski.

### Kanadyjczycy

#### zaimponowali

Jak już podaliśmy kanadyjska drużyna hokejowa Sudbury Wolves rozegrała mecz z reprezentacją niemieckich Kanadyjczyków, bijąc ich 4:0. Mimo wysokiego zwycięstwa Kanadyjczycy zaprezentowali się słabo, to też z pewnym zaciekawieniem oczekiwano ich drugiego spotkania z kombinowaną reprezentacją niemiecką, składającą się również z Kanadyjczyków.

Tym razem goście wykazali wspaniałą formę gromiąc wobec 7 tysięcy widzów niemieckich Kanadyjczyków 8:1 (4:1, 1:0, 3:0).

### Coś dla piłkarzy!

#### PRZYPUSZCZALNY SKŁAD NA MECZ W LILLE

Skład reprezentacji Polski Zachodniej na mecz w Lille 20 bm. z Francją Północną i 21 bm. z Francją Północną B., przedstawiać się będzie następująco: Madojski (rez. Zdobek), Giemza, Kinowski (rez. Michalski), Wostal, Piec II, Dytko (rez. Gofarczyk III), Piec I, Piontek, God, Wilimowski, Wodarz (rez. Habowski).

Skład ten na życzenie PZPN ma być podobno uzupełniony Galeckim i Szczepaniakiem na obronie.

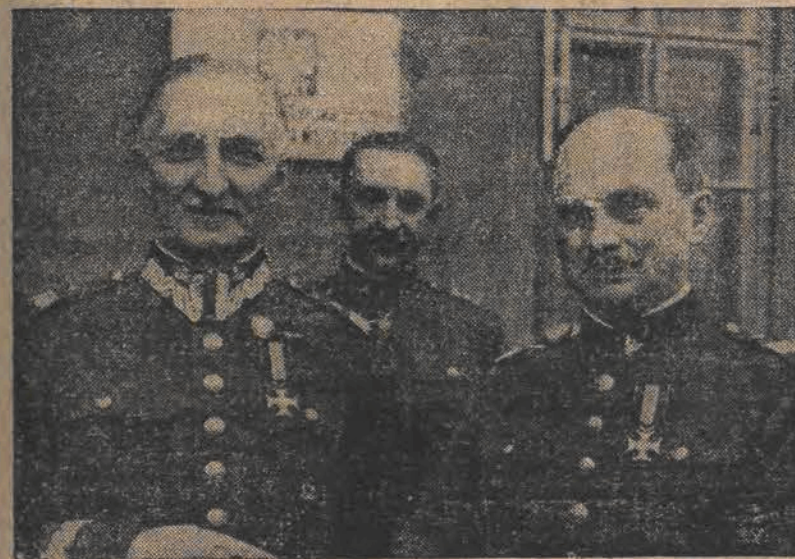
#### CRACOVIA ZAPRASZA HUNGARIĘ

Zarząd Cracovii prowadzi obecnie pertraktacje w sprawie wprowadzenia węgierskiej Hungarii na święta Wielkanocne do Krakowa.

#### ADMIRA I HERTHA BERLIŃSKA W ŁODZI

Sekcja piłkarska LKS do nadchodzącego sezonu przygotowuje niezwykłe pilnie swą Egową drużynę, która czeka wielki wysiłek boję ligowych w bież. roku. Jednakże prócz meczów ligowych, LKS zamierza w bież. sezonie rozegrać cały szereg meczów międzynarodowych z czołowymi drużynami naszych najbliższych zagranicznych sąsiadów.

Pierwsze mecze międzynarodowe na terenie Łodzi odbędą się w święta Wielkiej Nocy, przy czym pierwszego dnia lodzianie grać będą z wiedeńską Admirą, zaś drugiego dnia, 18 kwietnia z berlińską Herthą BSC.



Na zdjęciu nowomianowany dyrektor Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego gen. Kazimierz Sawicki (na prawo) w towarzystwie dotychczasowego dyrektora gen. Olszyny-Wilczńskiego, który odszedł na inne stanowisko wojskowe.

## Nareszcie w Polsce Kolarskie mistrz. świata

Obradujący w sobotę w Paryżu Kongres Międzynarodowej Federacji Kolarskiej jednogłośnie uchwalił powierzyć Polsce organizację światowych mistrzostw kolarskich w 1941 r. Polskę reprezentował na Kon-

gresie wiceprezes PZK. p. Radwański.

Prezesem Federacji wybrano ponownie p. Maxa Burgi (Szwajcaria), sekretarzem Pawła Rousseau (Francja).

## Wypadek Kalbarczyka na łyżwiarskich mistrzostwach świata

W sobotę rozpoczęły się w Davos zawody łyżwiarskie o mistrzostwo świata w jeździe szybkiej.

W pierwszym biegu na 500 mtr zwyciężył Norweg Engnestangen w czasie 41,8, bijąc rekord światowy. Drugie miejsce zajął Amerykanin Freisinger w czasie 41,9. Trzecim był Norweg Krogh w czasie 42,3.

Kalbarczyk w czasie biegu upadł i dotkliwie się poranił. Mi-

mo to ukończył bieg, zajmując w klasyfikacji 22-e miejsce. Czas Kalbarczyka wynosił 46,8 sek.

Jako druga konkurencja odbył się w Davos bieg na 5000 mtr. Zwyciężył Norweg Balan-Grund w czasie 8:20,2 przed Norwegiem Mathisenem 8:25,4 i Austriakiem Wazulkiem 8:27,9.

Polak Kalbarczyk, ze względu na odniesioną kontuzję, zajął 18-te miejsce w czasie 8:59,8

## Karpień zwycięża na 18 klm.

### Sensacje na narciarskich mistrzostwach Polski

ZAKOPANE. W czwartym dniu Międzynarodowych Narciarskich Mistrzostw Polski w Zakopanem odbył się bieg na 18 km otwarty i do kombinacji.

W czasie biegu trwała odwilż przy pochmurzej pogodzie, w pasach wie czego śnieg był wilgotny i dość ciężki. Temperatura nieco powyżej zera.

Do biegu na zgłoszonych 168 zawodników, stanęło 101, z których bieg ukończyło 91.

Pierwsze miejsce zajął Karpień Stanisław (P. W. Leśników Lwów) w czasie 1:14:58.

2) Wnuk Mieczysław (Wisła Zakopane) 1:15:36.

Na Nawackim, który był faworytem zawodów zemścił się

zły numer startowy. Nowacki startował jako drugi, przez co nie miał dopingu i zmuszony był prawie cały czas prowadzić.

W kombinacji rewelacją było uzyskanie przez Wnuka Mieczysława (Wisła Zakopane) bardzo dobrej noty (240) i pierwsze miejsce w klasyfikacji biegu złożonego

## Polacy dobrymi zawodowcami

### Więści z obozu emigracji

Polski Związek Piłki Nożnej we Francji przeżywa obecnie poważny kryzys z powodu straty najlepszych graczy na rzecz klubów francuskich. Te ostatnie bez żadnych skrupułów angażują dobrych piłkarzy pol-

skich, placąc im pensje i polepszając ich warunki bytu.

Z piłkarzy polskich, którzy przed dwoma laty grali we Francji z reprezentacyjnymi drużynami z Polski, nikt już nie pozostał. Wszyscy ci piłkarze stali się zawodowcami.

## Porażka mistrza Polski na zimowych mistrz. pływackich Śląska

Na pływalni w Siemianowicach odbyły się zimowe mistrzostwa pływackie Śląskie. Impreza ta udała się pod każdym względem, szczególnie jeżeli chodzi o liczny udział zawodników w tych zawodach.

Z zawodników wyróżniali się mistrzyni Polski Bolówna, mistrza Polski Heidrich oraz doskonały Pribe z Dębu.

Wyniki mistrzostw w klasie pierwszej przedstawiają się następująco:

4 X 200 mtr styl. dow. pań — Dąb Katowice w czasie 6:26. 200 mtr styl. klas. panów — Heidrich (Dąb) 2:49 min. 200 mtr st. kl. pań — Bolówna (EKS) 3 M 24,1 min. 100 mtr st. grzbiet. panów — Pribe (Dąb) 1:19 m. 100 mtr st. grzbiet. pań — Pioszczykówna (Dąb) 1:36 min. 100 mtr styl. dowol. panów — Pribe (Dąb) 1:04,5 min. 4 X 200 mtr styl. dow. panów —

EKS Katowice 10,41 min. Skolki: Ziaja (Brzeziny) 98,5 pkt. 100 mtr styl. dow. pań — Fonfara (Dąb) 1,24 min.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajęła drużyna Dębu 517,5 punkt. przed mistrzem Polski EKS 452 pkt. 3) Pogoń Katowice 318 pkt.

Bezpośrednio po zawodach odbył się mecz waterpolowy między mistrzem Polski EKS a drużyną Ziszowca w stosunku 3:1 (1:1).

EKS wystąpił w osłabionym nieco składzie.

### FRANCJA PROWADZI 2:0 ZE SZWECJĄ

PARYŻ. W Paryżu rozpoczął się pierwszy mecz tenisowy w hali o puchar króla Szwecji Gustawa V-go. Po pierwszym dniu Francuzi odnieśli dwa zwycięstwa i prowadzą 2:0.

## Piłkarze, na start!

### W przededniu wielkich wydarzeń na zielonej murawie

mijając już sam charakter spotkania między państwowego zwyciężyć musimy, że termin meczu z Szwajcarami jest nie daleki od dużo ważniejszej daty w historii naszego piłkarstwa: w kwietniu bowiem piłkarze polscy staną w Belgradzie do rewanżowego spotkania z Jugosławią, którą w tak pięknym stosunku pokonaliśmy w roku ubiegłym w Warszawie.

Zrozumiałe, że do spotkania z Szwajcarami przykładamy aż nadto wiele wagi. Przekonamy się czy piłkarze nasi w myśl uchwalonego w swoim czasie programu przeszli zaprawę zimową czy też były to li tylko piękne marzenia.

I oto już z wczesną dowiadujemy się rzeczy bynajmniej nie wesołych. Z wynurzeń kapitana zw. PZPN, Kałuży wynika, że jakoś nasi chłopcy nie kwapią się do treningów, że tylko nieliczni starali się o utrzymanie kondycji fizycznej.

Powodu do zamykania ręk nie ma, ale czy nie należałoby

już zabrać się intensywnie do pracy? Czy piłkarze wierzą w swą szczęśliwą gwiazdę, która im wiernie towarzyszyła w roku 1937? Pod tym hasłem nie można rozpoczynać sezonu 1938.

Ważkie spotkania między państwowe a szczególnie wielka batalia z Jugosławią od której zależy ewentualny udział naszych piłkarzy w wielkiej walce narodów o mistrzostwo świata winno być doppingiem dla piłkarzy. I dlatego apelujemy: panowie piłkarze, pilnie trenujcie, aby nie było za późno! (m).

### GEN. REICHENAU W MIĘDZYKRAJOWYM KOMIT. OLIMPIJSKIM

BERLIN. Prezydent Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego hr. Baillet-Latour powołał do Komitetu, jako trzeciego członka niemieckiego gen. von Reichenau na miejsce radcy Levalda, który niedawno ustąpił z Komitetu.

Niemcy są zatem obecnie reprezentowane w Międzynarodowym Komitecie Olimpijskim przez gen. von Reichenau i ks. Fryderyka Mecklenburskiego



# Rozgromienie przemytników

Na czele zuchwałych szajek stali wielokrotnie karani przestępcy —  
Wszystkich osadzono w Berezie Kartuskiej

Komenda Straży Granicznej przysłała do energicznej walki z bandami przemytniczymi przejawiającymi w ostatnich czasach wzmożoną, a szkodliwą dla Skarbu Państwa działalność.

Akcja ta zakończona została niebywałym sukcesem i zdemaskowaniem kilku niezwykle zuchwałych band przemytniczych.

W roku ubiegłym 42-letni Mordka Sandzer (Warszawa, Sto-Jerska 34), wielokrotnie karany i notowany przemytnik, którego specjalnością był przemyt koronek i szali jedwabnych z Lyonu, wyjechał do Gdańska, gdzie wraz z Chenochem Węgrowiczem, zbiegłym z kraju przed odbyciem kary za przestępstwa skarbowe, założył zakrojoną na szeroką skalę bandę przemytników.

Dojrawszy do pomocy obywatela gdańskiego, również przemytnika, Richem Matthe, fałszowali kwity gdańskiego urzędu celnego, za którymi przemycający towary wwozili do Polski. Przed kilku tygodniami Sandzer posprzeczał się ze swymi współnikami i w obawie przed zemstą, zbiegł do Warszawy, gdzie ukrywał się pod fałszywym nazwiskiem.

Kierownictwo bandy w Gdańsku objął po nim Herman Rubin, zam. w Gdańsku.

„Królem” przemytników zapalnówek i galanterii metalowej był bezspornie 34-letni Władysław Zalewski (Pańska 27). Odznaczał się on wybitną pomysłowością w ukrywaniu prze-

mytu. Podczas jednej z rewizji w mieszkaniu przemytnika, wywiadowcy zwrócili uwagę na licznik elektryczny, wmontowany w dziwny sposób do ściany. Przy bliższych oględzinach okazało się, że cegła pod licznikiem została usunięta, w miejscu tym sporządzona była misterna skrytka, otwory zaś na t. zw. bolce posiadały specjalne rurki, tak że licznik bez trudu można było w każdej chwili wyjąć. W skrytce tej znaleziono około 400 zapalnówek austriackich i francuskich.

Zalewski osadzono w więzieniu. Zona Zalewskiego zakochała się w jakimś Tkaczyku, który znów był specjalistą od przewożenia przemytu w specjalnych pasach, t. zw. „macach”. Działal on na pograniczu gdzie był w kontakcie z międzynarodowymi przemytnikami: Francji, Austrii i Czechosłowacji. Zalewska pomagała swemu kochankowi w tej „robocie” i przejmowała od niego w pociągach przemyt.

Specjalistą od przemytu piór wiecznych, ołówków i t. p. był 45-letni Anszel Peskes (Karmelicka 5). W karierze swojej Peskes niejednokrotnie był przychwytywany na przemycie, mianem został ukarany grzywną w wysokości 40 tysięcy złotych i kilkakrotnie w więzieniu. Nie odstraszyło go to jednak od uprawiania przemytu.

Na przemytnika zarządzono na dworcu Głównym zasadzkę. Peskes wysiadając z pociągu

wiedeńskiego zorientował się błyskawicznie w sytuacji i rzucił się do ucieczki, wskakując do pociągu odchodzącego do Białegocerkwi. Wywiadowcy jednak schwytały go. Podczas rewizji osobistej znaleziono przy nim 30 piór wiecznych, umieszczonych w „macach”, oraz biblioteczki P. K. P. 2 klasy.

Peskes pozyskał sobie w świecie przemytników miano „Wi-

dma”, gdyż potrafił w nieprawdopodobnie zręczny sposób zniknąć z oczu śledzących go wywiadowców.

Przemyt jedwabiu na krawaty, tak zwana w języku przemytników „krawatkówka” ogniskował się w rękach znanej rodziny przemytniczej Komarów. Główną rolę odgrywał w tej rodzinie 42-letni Szulim (Muranowska 33). Łącznie ze swym

wspólnikiem Izraelem Kantowiczem (nie meldowany) sprowadzał towar z Niemiec do mieszkania Fajgi Flinger (Pawia 35) gdzie towar rozpakowywano, dzielono na mniejsze partie i odsprzedawano. W chwili wkroczenia wywiadowców do mieszkania Flingerowej, Komar usiłował polknąć kartkę. Udarzeniem mu to i odebrano kartkę, która okazała się czekiem na sumę 14.500 złotych, przeznaczonych dla jednej z firm niemieckich. Ujawniono również liczną korespondencję.

Specjalistą na t. zw. „parasolówki” (jedwab na pokrycie parasoli) był Jakub Henia (Igrana 44 (Sto-Jerska 36), skazany kilkakrotnie za przemyt. Zapłacił on m. in. grzywnę 234.000 złotych, oraz przesiedział kilkakrotnie wyroki więzienia.

Wszystkich przemytników osadzono w Obozie Odosobnienia w Berezie Kartuskiej.

## Talun, olbrzym wileński

w drodze do Ameryki — Dla Cim'elewskiego zerzerwowano już kabine

W sobotę na polskim motorowcu „Batory” odpłynął do Ameryki olbrzym polski Talun z Wilna, odkryty przez popularnego zapalnówek rodaka naszego zamieszkałego stale w Ameryce, — Zbyszko - Cyganiewicz.

Olbrzymem wileńskim zajmie się na razie zaufany manażer Cyganiewicza, po czym weźmie go pod swoją opiekę sam mistrz.

Już przy zaokrętowaniu Talun na okazały się pewne kłopoty, gdyż mimo że na „Batory” są wygodne pomieszczenia, to jednak kabina i łóżko okazały się za małe.

Ustalono już, że na pierwsze śniadanko Talun otrzymać będzie 12 jaj, 2 bochenki chleba, pół kilo masła i 2 litry kawy z mlekiem.

Zbyszko - Cyganiewicz pragnie z Taluna wyrobić zapalnówek o światowej sławie, co ze względu na warunki fizyczne naszego olbrzyma jest zupełnie możliwe.



### CHOROBY PŁUC

Gruczoła płuc jest nieubiegana i corocznie, nie robiąc różnicy dla płeć, wieku i stanu, kosi miliony ludzi. — Przy zwalczaniu chorób płucnych bronchitów uporczywego, męczącego kaszlu, grypy itp. stosuj pp. lekarza

**BALSAM TRIKLAN - AGE** który, ułatwiając wydzielaniu się płwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel.

### Kontrola Żydów w Rumunii

**CZERNIOWCE.** Prasa donosi, że Ministerstwo Sprawiedliwości mianowało 150 nowych sędziów, których zadaniem będzie wykonanie prac w związku ze sprawdzaniem obywatelstwa Żydów. Sędziowie ci zostaną rozdzieleni po całym kraju.

### Wykoleił się pociąg wojskowy

**RIO DE JANEIRO.** W pobliżu Ipanemy w stanie São Paulo wykoleił się pociąg wojskowy. Czterech żołnierzy zginęło, 44 odniosło rany.

### Samochód rozbił wóz

Na szosie pod wsią Trojanów, (pow. radzyński) samochód ciężarowy rozbił wóz. Woznica, 25-letni Aleksander Nowakowski, (wies. Słubów, pow. radzyński), dostał się pod wóz, doznając złamania prawej nogi i kilku obrażeń oraz został ogólnie potłuczony.

Nowakowskiego, w stanie ciężkim, przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego.

## Milion w... książce

Niezwykły wypadek z losem loteryjnym

Podczas przedostatniego ciągnięcia francuskiej loterii państwowej wydarzył się niezwykle wypadek. Oto wygrana pół miliona franków padła na los numer 106.882, który kupił urzędnik magistratu w Nowym Orleanie, Victor Herbay. Gdy urzędnik dowiedział się, że na jego numer padła tak wielka wygrana, natychmiast zwołał się do pracy i udał się po odbiór pieniędzy. Po drodze przypomniał sobie, że los przechowywał w książce, tanim wydaniu książki Victora Hugo, „Nędznicy”.

Wrócił więc do domu, aby wziąć z sobą los. Książki jednak nie było w domu. Pozwolił gospodyni czytać swoje książki i pożył ją jej znajomym. Okazało się, że gospodyni pożyczyla „Nędzników” zaprzyjaźnionej z nią rodzinie. Herbay wsiadł do taksówki i udał się z gospodynią do jej znajomych. Tam czekała go nowa przykra niespodzianka. Rodzina ta gościła przez pewien czas młodą bogatą Angielkę, i ta wyjeżdżając do Rzymu, prawdopodobnie przez pomyłkę zabrała z sobą książkę.

Herbay posiadał kilka tysięcy franków oszczędności. Nie namyślając się długo, jeszcze tego samego dnia udał się do Angielki do Rzymu. Po dwóch dniach znalazł ją. Gdy opowiedział jej o przebiegu wypadków, młoda, ładna dziewczyna wybuchła płaczem. Okazało się bowiem, że zostawiła książkę w poczekalni w Weronie i dopiero o wiele później przypomniała sobie o tym. Książki nie zaczęła czytać, w przeciwnym bowiem wypadku zauważyłaby los. Angielka była gotowa udać się z Herbayem do Werony na poszukiwania książki.

W Weronie oczywiście nie znaleziono już książki na dworcu. Musiał ją ktoś wziąć z sobą. Umieścić ogłoszenie w gazecie nie miało sensu, nie dало бы to bowiem żadnego wyniku. Należało inaczej załatwić tę sprawę. Angielka sądziła, że istnieje wielkie prawdopodobieństwo, że ten, kto znalazł książkę, nie zna francuskiego i sprzedał ją. Należało więc obejść wszystkie księgarnie. Herbay poszedł za jej radą i w jej towarzystwie obchodził księgarnie za księgarniami, wylucac się czy nie kupiono

tu w ostatnich dniach „Nędzników” w języku francuskim. Po długich poszukiwaniach natrafiono wreszcie na księgarnię, w której kupiono tę książkę. Księgarz sprzedał ją już jednak dalej. Na szczęście znalazł on nabywcę, był to jakiś starszy pan, jego stały klient. Herbay udał się do niego. Pech chciał, że poprzedniego dnia opuścił on Weronę i udał się na Sycylię. Młodzie tu dzie pojechali tam za nim i w końcu w Messynie znaleźli go. Zaczynał dopiero czytać kupioną książkę. Gdy ją otworzono, wypadł z niej los.

Herbay odebrał los i udał się ze swą towarzyszką do Orleanu. Podczas pogoni za losem młodzie ludzie przypadli sobie do gustu i pokochali się. A teraz w Orleanie mają zamiar pobrać się...

A więc Herbay dzięki niezwyklemu zbiegowi okoliczności nie tylko wygrał pół miliona franków, ale otrzymał jeszcze w darze od losu uroczą, kochającą narzeczoną...

### Trzech górników rozszarpanych

**BERLIN.** Z Essen donoszą, iż przy pogłębianiu szybu „Amelie” jeden z górników natknął się na pozostały z poprzedniego dnia materiał wybuchowy i spowodował eksplozję. Trzech górników poniosło śmierć na miejscu, pięciu zostało ciężko rannych.

### ZNALEZIENIE TRUPA DZIECKA

Na Bielanach w pobliżu stróżnicy przechodnie znaleźli paczkę, w której były zwłoki nowonarodzonego dziecka płci męskiej, mające około 3-4 miesięcy. Zwłoki przewieziono do prokuratury.

### MIEDZY BUFORAMI

Na stacji Warszawa Wileńska, w czasie przechodzenia przez tor, dostał się pomiędzy przetaczane wagony, robotnik kolejowy, 41-letni Stanisław Markowski (Stara Miłocza). Doznał on zmiężdżenia lędźwi pierścieniowej. Nieszczęśliwego, w szpitalu przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego.

**DZIECKO POLSKIE — W POLSKIEJ SZKOLE POPRZYJ ZBIORKE NA SZKOŁY POLSKIE ZA GRANICĄ**

KONTO P. K. O. Nr 21.895

## Zraniony przez strażnika zmarł przed przybyciem lekarza

Strażnik kolejowy na stacji w Rembertowie zauważył jakiegoś osobnika, wyskakującego z pociągu. Jednocześnie rozległy się okrzyki „trzymać go”.

Strażnik wezwał uciekającego do zatrzymania się, a gdy to nie poskutkowało, wyrzucili na pos rach w powietrze.

Jednak uciekający nie usłu-

chał wezwania i kontynuował ucieczkę, wobec czego strażnik strzelił w jego kierunku. Nieznajomy padł, brocząc obficie krwią i przed przybyciem lekarza zmarł.

Jak ustalono, zabitym jest Józef Miszka (adres nieustalony). Obecnie policja prowadzi energiczne dochodzenie.

## Starcie poliiji z bandytami

Jeden z nich porzucił podczas ucieczki palto

Na stacji kolejowej w Warszawie patrol policyjny, składający się z poster. Kowalskiego i Skoka, usiłował wylegitymować 2-ech podejrzanym mężczyzn, prawdopodobnie bandytów, którzy, na widok policji, zaczęli uciekać wzdłuż toru w stronę stacji Chynów. Mimo, iż posterunkowy Kowalski oddał do u-

ciekających kilka strzałów, jednak ci nie zważając — zbiegli.

Jeden z bandytów porzucił jesionkę, w kieszeniach której znajdowało się: 15 różnych naboju rewolwerowych, latarka elektryczna, portmonetka, okulary w rogowej oprawie, 2 chusteczki i 5 wytrychów.

## Dwaj robotnicy cudem uratowani

choć zostali zasyrani ziemią

**BERLIN.** Przy budowie kanału w Nyon (Nadrenia) zapadła się ściana wykopu 4-metrowej głębokości. Ziemia przysypała trzech robotników. Jednego z zasypanych wydobyciono niezwłocznie, obu pozostałych u-

dało się wydobyć dopiero po 4-ch godzinach.

Tylko dzięki temu, że przez małą szczelinę dochodziło nieco powietrza, robotnicy uniknęli śmierci.

## Epilog dramatu miłosnego

Zgin drugiej ofiary

Wczoraj w nocy w lazarecie więziennym na Pawliku w Warszawie zmarł 23-letni Bolesław Oberlajtner, posterunkowy rezerwy pieszej, który jak to już pisaliśmy — dnia 21 października r. ub. w kaw. Lucy Hlony Kwiatkowskiej przy ul. Ciepłej 26 zaszarpał 7-ma kulami z rewolweru 27-letnią Janinę Kowalską, kierowniczkę Izby Zatrzymań dla Młodzieńców w Łodzi, po czym wyrzucił do siebie dwukrotnie w podbródek.

Oberlajtner przebywał na kuracji w szpitalu Dz. Jezus do dn. 8 grudnia r. ub., po czym był przewieziony na Pawlik. Jeszcze onegdaj komenda policji przelała do więzienia wezwania, żeby Oberlajtner stawiał się na komisji dyscyplinarnej. Zwłoki s. p. Oberlajtnera przewieziono do protektorium.

Wobec powyższego sprawa została umorzona.



KONRAD RYLSKI

# MŚCICIEL

PRAWDZIWE DZIEJE SŁAWNEGO ZBOJNIKA  
DOBROCYŃCY BIEDNYCH I POKRZYWDZONYCH



Było to w czasach przedwojennych. Na Kaukazie grasował za swoją bandą nieszczęśliwy zbieg Selim-Chan. Ale Selim-Chan nie był zwykłym zbrojnym...

Był to bohater narodowy Czeceńców (Czeceńcy — to szczyt kaukaski), który zorganizował w górach bandę wiernych mu Czeceńców, porwał ludzi bogatych, a otrzymywane później okup pieniężny rozdawał między ubogich mieszkańców gór.

Selim-Chan stał się postrachem całego Kaukazu. Żaden bogacz nie był pewny swego mienia...

Z wyczynów Selim-Chana głośno było. — między innymi, — porwanie jedynaczki bogatego magnata naftowego, Olginskiego. (Był to Polak, który przybył na Kaukaz z Warszawy).

Gdy jedynaczka ta, imieniem Marta, wróciła do domu po złożeniu okupu przez jej ojca, uciekła dobrowolnie z domu rodziców i wróciła do Selim-Chana. Pokochała go bowiem gorąco i została jego żoną.

Jej ojciec, ogromnie do niej przywiązany, powędrował w góry w przebraniu Czeceńca na jej poszukiwanie. Ale gdy ją wreszcie odnalazł, Marta nie chciała nawet słyszeć o powrocie do domu, o opuszczeniu Selim-Chana.

O Selim-Chanie głośno było w całej Rosji, a nawet i za granicą. Mimo ogromnych wysiłków władz policyjnych i wojskowych nie udało go się schwycić. Wysłano w pogoni za Selim-Chanem liczne bataliony wojska, cały sztab tajnych agentów, ale wszystko nadaremnie.

Jeden oficer carski, Kibirow, postanowił za wszelką cenę schwycić Selim-Chana. O swoim zamiarze oznajmił on władzom wojskowym, nie chciał jednak w żaden sposób wyjaśnić, na czym polega jego plan. Zgodzono się uszanować jego wolę.

Tymczasem Kibirow, przebrawszy się za Czeceńca, dostał się do bandy Selim-Chana i pozyskał sobie jego zaufanie jako Czeceńiec Ali.

Gdy pewnego dnia Czeceńiec Chadzi, zaufany Selim-Chana przyniósł zasyłaną gdzieś wiadomość, że niejaki oficer Kibirow stara się dostać w zdradzieckim celu do bandy Chana, Selim-Chan zwrócił się do Kibirowa: „Ty, Ali, najlepiej dasz sobie z tym radę... Trzeba „uprzętać” z drogi tego Kibirowa...”

Kibirow musiał spełnić rozkaz. Poszedł z Chadzim do Groznego. Tam kazał Chadziem, żeby mu przyniósł skąd mundur oficerski, który miał mu niby być potrzebny do tej „roboty”, potem zamordował Chadziego, a do pokrowionego munduru przypiął kartkę: „Tak zginął Kibirow, który cwałował na życie Selim-Chana...”

A Kibirow, rzekomy „Ali”, powędrował z powrotem do Selim-Chana w towarzystwie Czeceńca Szamila.

Szli po krętych ścieżkach górskich, gdy nagle z daleka dostrzegli patrol żołnierski.

Szamil i Kibirow ukryli się w grotcie skalnej, a nad nimi przeszedł patrol żołnierzy.

Nad ranem Kibirow przybył do Selim-Chana, który go oczekiwał niecierpliwie we wsi Ardaut, w chacie Abdula.

„Ali, Ali, nareszcie wróciłeś!” — zawołał na jego widok Selim-Chan, całując go serdecznie.

Przybywszy do Selim-Chana, Kibirow zaczął mu opowiadać o tym, w jaki sposób zamordował „Kibirowa”.

Gdy Kibirow skończył swoje opowiadanie, Selim-Chan zawołał do pokoju kilku Czeceńców, i zaczął chwalić „Alięgo”.

W związku z zamordowaniem Kibirowa generał-gubernator Michejew zwołał do Groznego wielką naradę.

Na naradzie zabrał głos oficer Gregory Siokorski i oświadczył: „Ja mam plan schwytania Selim-Chana”. Wszystkie głowy zwróciły się w jego stronę.

Oficer Siokorski oświadczył, że postara się w przebraniu Czeceńca dostać do bandy Selim-Chana, aby wydać go po tym w ręce władz. Nagle, podczas zebrania, dano znać telefonicznie generał-gubernatorowi, że Selim-Chan porwał milionera amerykańskiego.

Miejsce porwania milionera amerykańskiego Selim-Chan powierzył Kibirowowi i Esaudowi. Przed udaniem się w drogę Kibirow poszedł się pożegnać z Selim-Chanem.

Pożegnanie było, jak zwykle, bardzo tuczoyste.

Przed grotą Selim-Chana zbrali się wszyscy Czeceńcy, którzy byli podówczas w obozie.

Selim-Chan wziął w ramiona swego Alięgo:

— Niech cię Allah ma w swojej opiece, Ali,

— powiedział Selim-Chan — Wracaj jak najszybciej i pilnuj się, żeby ci się nic złego nie stało, mój drogi.

Kibirow odwzajemnił uścisk, myśląc w duchu:

„Już ja się popilnuję, nie bój się... Pomyślałbyś lepiej o własnej skórze, a nie o mojej...”

Ale nagle zdał sobie sprawę, że właściwie nie ma prawa tak myśleć... Ze Selim-Chan jest zdrow i cały i że skóra trzyma się mocno jego ciała... nie ma się czego obawiać, ten zbrojny...

Markotno się zrobiło na duszy Kibirowa o tych myślach.

Po chwili opanowała go wściekłość na tego wodza bandy czeceńskiej, którego nic i nikt nie zdołał jeszcze zwyciężyć.

„Poczekaj, — pomyślał — przyjdzie i na ciebie koniec, już ja się o to postaram...”

Kibirow nie pamiętał w tej chwili wcale o serdecznej sympatii, jaką go obdarza Selim-Chan, ani o troskliwości, jaką go otacza... Nie był po prostu zdolny pamiętać o tym...

Tymczasem Selim-Chan pożegnał się z kolei z Esaudem, uściskawszy tylko silnie jego dłoń.

— No, Esaudzie, — powiedział — trzymaj się mocno i niech wam się poszczęści...

Kibirow rzucił spojrzenie na Esauda. Jego baczne oko podejrzycie drobne, bo stłumione od razu, drżenie niezadowolonego na twarzy Czeceńca.

„Zazdrośny o mnie, ten Esaud — zrozumiał Kibirow — właściwie Selim-Chan nie powinienby tak otwarcie wobec wszystkich, wykazywać mi tyle sympatii... To nieostrożność z jego strony” — pomyślał.

Nastąpiły pożegnania z pozostałymi Czeceńcami.

— A przywieź na pewno Amerykanina, Ali... — wołał Kadi. — Muszę napelnić naszą kasę...

— Pilnujcie mundurów, przydadzą nam się jeszcze — żartował Abdula.

— Już ty się nie bój o Alięgo, Abdulo, — odpowiedział mu któryś z Czeceńców.

— Pokłoń się oś nas tym psom, niech się nie martwią... powiedz im, że ich nie opuścimy — wołał Szamil.

— Tęgo Szamila zawsze się żarty trzymają, — zauważył ktoś, z pobłażliwym uśmiechem — oj, Szamilu, Szamilu...

Wreszcie nastąpił ostatni uścisk pożegnalny Selim-Chana i „jego Alięgo”, i Kibirow wraz z Esaudem opuścił oboz, wśród głośnień życzeń Czeceńców: — Niech was Allah błogosławi!



— Tak, to prawda... Ale nie daleko nas szedł jakiś dzigit, pamiętasz, taki niewysoki, w szarym ubraniu...

— Niech znów poczują te psy, że jesteśmy... że nie damy im spokoju, nigdy... — padały słowa ze wszystkich stron.

Wydostali się wreszcie poza linię ostatnich straż, pilnujących obozu.

Ogarnęła ich cisza gór, nietkniętych prawie stopą ludzką... Skały lśniły w słońcu... Wierzchołki gór wznosiły się dumnie ku niebiosom, a żaden szmer nie zakłócał, pełnej majestatu, ciszy...

Kibirow i Esaud szli wąską ścieżką górską, obaj pogrążeni w głębokim milczeniu. Tylko od czasu do czasu zachrzęścił jakiś kamyczek pod ich stopami, podkreślając jeszcze tym chrzęstem panujący wokół bezruch i spokój...

Po gwarze obozowym Kibirow rozkoszował się tym spokojem, który go wziął w swoje posiadanie...

Czuł, że głowa zaczyna mu mniej ciążyć i że ustaje nieco burza myśli, które go nigdy nie opuszczały, gdy był w pobliżu Selim-Chana i jego ludzi...

Ale ten miły nastrój nie długo potrwał. Kibirow widział tuż przy sobie Esauda... i wstał w niego dawny niepokój. Dawne myśli zaczęły go nurtować... dawne podejrzenia.

Esaud szeił także zatopiony w swoich myślach, nie zwracając prawie że uwagi na Kibirowa, jakby go nie widział wcale.

„Kto wie, co on tam knuje po cichu, — pomyślał Kibirow — Właściwie dobrze się złożyło, że jesteśmy tu razem... Będę miał okazję wybadać go lepiej...”

— Jaka przyjemna cisza, — zagadnął Kibirow, by wszcząć jakoś rozmowę.

— O, tak — odpowiedział krótko Esaud — Lubię tę ciszę gór...

I znów milczenie zaległo.

Esaud nie był teraz skory do rozmowy. Musiał się uporać z wieloma myślami, które od dawna nie dawały mu spokoju...

„Ten Ali... — myślał Esaud — Dziwny z niego dzigit... Taki miły, mądry... a niekiedy tak mu coś dziwnie z oczu pairzy...”

Esaud nie śmiał sam przed sobą formułować swoich podejrzeń, które miał w stosunku do „Alięgo”. Nic dziwnego — Selim-Chan, ten wielki Chan darzył go takim zaufaniem, tego nowego dzigita, a on, Esaud, miałby mu nie dowierzać...

„A jednak... — myślał — coś tu nie jest w porządku...”

— Wiesz, Ali, — przerwał ciszę Esaud — to było bardzo dziwne widać, z tym Amerykaninem...

Kibirow zadrżał.

„Nie omyliłem się... On na prawdę mnie podejrzewa” — przebiegła błyskawicznie myśl przez jego głowę.

— Cóż w tym dziwnego, Esaudzie, — odpowiedział, starając się przybrać obojętny ton. — Nie dosłyszałeś po prostu... Każdemu człowiekowi to się może zdarzyć...

A do głowy wracała uporczywa myśl:

„On mi nie wierzy... Przejrzał mnie na wskroś... Bo inaczej — pocóż by zaczął mówić o tamtej historii...”

A jednocześnie Esaud myślał:

„Tak dziwnie drgnęła jego twarz, gdy go zapytałem o Amerykanina... A może?... Może mi się tak tylko wydaje?...”

— Przyznam ci się, Ali, że trudno mi to sobie wyobrazić... Mam taki dobry słuch... — powiedział Esaud — A zresztą... nie wiem... skoro tak twierdzisz...

— Ale dlaczego właściwie mówiłeś wtedy tak cicho... Coś tam tylko burknęłeś pod nosem... — rzucił nagłe pytanie Esaud, spoglądając badawczo na Alięgo.

„O, ten Czeceńiec staje się niebezpieczny... On pamięta najdrobniejszy szczegół — myślał gorączkowo Kibirow, a głośno odpowiedział:

— Tak, to prawda... Ale nie daleko nas szedł jakiś dzigit, pamiętasz, taki niewysoki, w szarym ubraniu...”

Dzigit w szarym ubraniu był wprawdzie tylko wymysłem Kibirowa i Esaud nie mógł oczywiście go widzieć, ale „Ali” mówił teraz takim pewnym głosem i tak sugestywnie, że prymitywnej natury Czeceńiec uwierzył, że widział jakiegoś dzigita...

— Tak, tak... — wtrącił Esaud — taki nie dużego wzrostu, w kapeluszu...

— Właśnie tego mam na myśli — kończył Kibirow — Otóż ten dzigit zna mnie jeszcze z czasów, gdy byłem w Groznych, bałem się... rozumiesz... że mnie pozna... Nie chciałem więc podnosić głowy, i dlatego to mówiłem cicho...

A w duchu pomyślał:

„Ty głupcze... Wszystko wam można wmówić, nawet diabła z rogami...”

Nie lepiej myślał o sobie w tej chwili Esaud, chociaż szło tu o coś zupełnie innego.

„Co za głupiec ze mnie... — myślał Esaud — Jasne, jak słońce... Ten dzigit mógłby go poznać, a wtedy wszystko by przepadło... I ten Amerykanin... I ja, i Ali wpadlibyśmy może w ich ręce...”

Kibirow zaś, obserwujący bacznie każde drżenie twarzy Esauda, odetchnął nieco lżej.

„Uwierzył mi, poznaje to wyraźnie po jego twarzy...” — pomyślał z zadowoleniem. — „Twarz mu tak wypogodniała... Rysy są jakby bardziej miękkie, niż przed tym...”

Nagle nowa myśl przeszła Esauda:

„Dlaczego więc Ali dotychczas nic nie wspominał o tym dzigitcie? Dlaczego milczał przez tyle czasu?... — i z ukosa rzucił przenikliwe spojrzenie na „Alięgo”.

**Chcesz  
tanie  
kupić  
przejrzyj ogłoszenia**

(Dalszy ciąg jutro)



ś. p.  
**Herman Hellwig**

W Piotrkowie zmarł w sędziwym wieku 91 lat długoletni obywatel naszego miasta ś. p. Herman Hellwig, rolnik, długoletni administrator majątku Parzniewice i bardzo popularny w mieście i okolicy doradca-praktyk w dziedzinie leczenia zwierząt.

Jako młodzieniec w 16-tym roku życia brał czynny udział w Powstaniu 1863 r. i aresztowany przez Rosjan byłby przeszedł mękę Sybiru razem ze swym bratem śp. Janem Hellwigiem, gdyby go wówczas nie uratował swoim wstawiennictwem pastor Otto, ówczesny proboszcz parafii ewangel.

Zmarły pozostawił w smutku dwóch synów, z których starszy jest obywatelem zamieszkałym na Łotwie, młodszy zaś jest dr. med. i kierownikiem Zakładu Rentgenologicznego w szpitalu wojskowym w Łodzi, w randze majora W. P.

Córka zmarłego jest zameżną za poważnym obywatelem i kupcem miasta Częstochowy. Doczekał się 12 wnuków i 3-ch prawnuków.

Cześć Jego pamięci!

**Dzisiaj witamy Redutę**

Dzisiaj tj. w poniedziałek nasz ulubiony teatr Reduta wystawia w sali im. Kilińskiego 2 sztuki tj. o godzinie 4.30 po południu komedię w 3 aktach Korzeniowskiego p. t. „Panna mężatka”, reżyserii R. Tańskiego i o godzinie 8.15 wiecz. drugą wspaniałą 3 aktową komedię W. Perzyńskiego, pt. „Dziękuję za służbę”.

Bilety są do nabycia w Pijalni Mleka „Zdrowie”. Zapraszamy.

**Doszkolenie fachowych robotników**

Ekspozytura Funduszu Pracy w Piotrkowie przyjmuje zgłoszenia kandydatów zarejestrowanych w Ekspozyturze na fachowe doszkolenie.

Informacje w biurze Ekspozytury ul. Jerozolimska 2, w godz. od 8—13.

**Trudno dać sobie radę**

bez pomocy szczęśliwego losu, który pozwoli zdobyć jedną z wielu wygranych. Wykorzystajcie nowe, lepsze szanse, 41 Lot., nabywając los 1 klasy w szczęśliwej kolekturze

**A. WOLAŃSKA**

WARSZAWA, CENTRALA, NOWY ŚWIAT 19.  
Ciągnięcie rozpoczyna się 17 lutego.  
Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotnie.  
Konto P. K. O. 7192.

**Egzaminy dla eksternów**

Dyrekcja gimnazjum państwowego im. Bolesława Chrobrego w Piotrkowie Tryb. komunikuje, iż egzamin dla eksternów na świadectwa z VI klas dawnego typu, odbędzie się w miesiącu lutym od dnia 21 do 26-go. — Egzamin rozpocznie się dnia 21 lutego br. o godz. 16-ej po południu. Podania należy składać na dwa tygodnie przed rozpoczęciem egzaminu t. j. od dnia 7 lutego.

Do podania o dopuszczenie do egzaminu dołączyć należy:

Metrykę urodzenia, życiorys, wszelkie świadectwa szkolne, świadectwo moralności, poświadczanie instytucji lub urzędu, stwierdzające, że egzamin ten jest konieczny dla kandydata, ze względu na jego stosunek do urzędu lub instytucji (uzyskanie posady, awans), dowody wskazujące sposób przygotowania się do egzaminu, wykaz przerobionego materiału, dowód osobisty, oświadczenie kiedy, gdzie, ile razy zdawał już egzamin nadzwyczajny, dowód wpłacenia w P.K.O. taksy egzaminacyjnej w kwocie zł 30 — na konto gimnazjum Nr. 603.865, 2 fotografie.

**Kto nie korzysta z zasiłku chorobow.**

Do zasiłku chorobowego wypłacanego przez ubezpieczalnie społeczne w wysokości 60% przeciętnego wynagrodzenia, a) z dodatkiem na dzieci 75% nie mają prawa: 1) pracownicy fizyczni w okresie czasu, za który w myśl przepisów służbowych lub umowy zbiorowej otrzymują od pracodawcy za czas choroby całkowite wynagrodzenie, 2) pracownicy umysłowi w okresie czasu, za który przysługuje im prawo całkowitego wynagrodzenia od pracodawcy (zasadniczo 3 miesiące) 3) uczniowie, praktykanci i wolontariusze oraz krewni i powinowaci pracodawców nie otrzymujący wynagrodzenia.

Zasiłek chorobowy wypłacany jest za każdy dzień stwierdzonej przez lekarzy ubezpieczalni niezdolności do pracy wskutek choroby.

Na srebrnym ekranie

**Sąd nad dezerterskim wojennym**

Grozi mu wyrok śmierci. Miłość powodem przestępstwa

Czy bohaterkiego porucznika, wstawionego męstwem i pogardą śmierci, zwycięskiego uczestnika wielu bitew i potyczek — można uznać za dezertera? Przemawia za tym fakt, że porucznik Zadora w przeddzień bitwy pozostawił powierzony mu oddział na pastwę losu. Dlaczego to uczynił — wyjaśni sąd wojenny. W kołach oficerów sztabowych mówią sobie na ucho, że porucznik wymknął się nocą z obozu po to, aby odwiedzić piękną karczmarczkę, której i on nie był bynajmniej obojętny.

Wielką sensacją wzbudziła wiadomość, że dziewczyna (kuszający powód ucieczki oficera) osobiście zgłosiła się do Wodza z prośbą o łaskę dla ukochanego.

To też zainteresowanie przebiegiem dzisiejszego sądu wojennego stale wzrasta. I my będziemy mogli obserwować jego przebieg na ekranie kina „ROMA”, gdzie będzie wyświetlany wielki film polski p. t.

„Ulan Księcia Józefa”, w którym historia miłości oficera i karczmarki pokazana została na wspaniałym tle epoki Księcia Józefa.

Czołowy ten film produkcji polskiej, chlębę naszej kinematografii, ujrzymy dzisiaj na ekranie kina „ROMA”.

Na falach eteru.

Radiosłuchacze dyskutują na temat: „Kino a teatr”

Dnia 7 lutego o godz. 19.30 Eugeniusz Cękański zagai dyskusję w wygłoszonym przez siebie odcywie p. t. „Kino a teatr”. Specyficzne walory kina — moment ruchu, montaż, możliwość znakomitego harmonizowania w obrazie filmowym wszystkich dziedzin sztuki — przemawiają na niekorzyść teatru, który tkwi w swych klasycznych założeniach i nie może zwolnić się z ram, jakie narzuca mu scena i jej ograniczone możliwości.

Jednak wzajemne oddziaływanie na siebie kina i teatru jest niewątpliwe — w teatrze pojawiły się próby rozwiązania momentu ruchu tak istotnego dla kina, a z drugiej strony sztuka filmowa weźmie z teatru potrzebne elementy, wzbogaci je, uzupełni i zastąpi teatr. Zagadnienie to będzie tematem poniedziałkowej audycji. „Dyskutujemy”.

Opera dziecięca Prosnaka przez radio

W poniedziałek, dn. 7. II. o godz. 17.15 nadaje Polskie Radio audycję transmitowaną ze studia Wystawy Radiowej w Łodzi w wykonaniu chóru i orkiestry salonowej pod dyrekcją Prosnaka. Solistką będzie Łucja Guzowska-Ozimińska. W transmisji tej usłyszą radiosłuchacze fragmenty z opery dziecięcej Karola Prosnaka p. t. „Zapóźno”.

**WSZĘDZIE DOBRZE ALE**



Przy odbiorniku  
**ECHO**  
NAJLEPIEJ

LUKSUSOWY 3 PENTODOWY ODBIORNIK O IMPONUJĄCYM ZASIĘGU. 3 ZAKRESY FAL. KONCERTOWY GŁOSNIK Z REGULATOREM BARWY TONU. REGULATOR SELEKTYWNOŚCI UNIWERSALNY PRZEŁĄCZNIK NAPIĘĆ SIECI.

ZŁOTY MEDAL NA ŚWIATOWEJ WYSTAWIE W PARYŻU



Opera ta jest odzwierciedleniem święta radości i smutków dziecięcych, gdzie występują alfy i rusalki, kwiaty i t. p.

Zagraniczny gość dyryguje w Polskim Radio

W poniedziałek, dn. 7. II. o godz. 22.00 wystąpi jako dyrygent Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia kapelmistrz duński Kauna Gröndhal. Zagraniczny gość poprowadzi utwory kompozytorów duńskich Carla Nielsena. Utwór Carla Nielsena p. t. „Cztery charaktery” oddaje w każdej swej części inne usposobienie: gwałtowne, flegmatyczne, melancholiczne i sangwiczne, utwór Ludolfa Nielsena jest suitą baletu „Lackschmi”. (CPC)

Jak gospodarują w poznańskim  
Każdy bezstronnie musi przyznać, że obecnie kultura rolna

gospodarstw tak mniejszych jak nawet i większych, stoi najwyżej w województwach zachodnich, a przede wszystkim w woj. poznańskim. Dla tego też wszelkie transmisje i pogadanki wygłaszane przez rolników tych ziem cieszą się zawsze dużym zainteresowaniem słuchaczy całej Polski.

W niedzielę, dn. 6 lutego o godz. 15.00 nadana zostanie transmisja z ziemi gostyńskiej, w której sprawozdawca prof. Jan Kilarowski zaznajomi nas ze sposobami gospodarki tamtejszych rolników oraz z ich obyczajami, przy czym dla rozrywki usłyszymy parę pieśni z ziemi gostyńskiej. (CPC)

Hersz Lejb Krakowski zam. w Piotrkowie ul. Piłsudskiego 50 unieważnił zagubiony dowód osobisty wydany przez Starostwo Piotrkowskie w dniu 27 maja 1930 roku № 1222.

Dzisiaj ulubieniec publiczności WALLACE BEERY ukaże się w niezmiernie interesującym filmie p. t.

**DARMOZJAD**

(Dzieje człowieka który znalazł majątek)  
Nad program najnowsze aktualności  
Początek o g. 5 pp. w niedziele i święta o godz. 3 po poł.  
Popołudniówka o godz. 3. KSIĘŻNA ŁOWICKA

Kino Teatr  
**„AS”**  
w Piotrkowie  
pl. Niepodległości Nr. 2

Dzisiaj i dni następnych!  
Niesłychanie emocjonujące i tajemnicze przygody detektywa Drummonta w walce z bandą przestępców p. t.  
**W pułapce**  
Popołudniówka od godz. 3 W SIECI WYWIADU  
Początek o godz. 5 pp. w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

Kino Teatr  
**ROMA**  
(Dawn. Nowości)  
w Piotrkowie  
Al. 3 Maja 11.

Wspaniały Polski Film!  
Zmartwychwstanie pięknej epoki Napoleońskiej p. t.  
**Ulan Księcia Józefa**  
Poniałowskiego  
Smorsarska, Brodniewicz, Stelański, Conti, Fertner  
Początek o godz. 5 pp. w niedziele i święta o godz. 3 po poł.  
Na seansach popołud. ŁÓDŹ RODWODNA

**Dzisiaj w „Czarach” cudny polski film p. t. Księżna Łowicka**